Nr 48. Kraków 29 Lutego — Czwartek. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu"	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ulicy Grodzkiej, Biuro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiej Nr. 20, i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy poczt. austr. Ogłoszenia (Inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu p. *Kotkowski*, Stadt, Auwinkel Nr. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec . . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Marzec . . . złr. 2 c. 25
od 1go Marca do końca Czerwca „ 8 „ —

Kraków 28 lutego.

Jeśli elaborat wydziału konstytucyjnego w sprawie galicyjskiej nie zostanie w ostatniej chwili odpowiednio zmieniony, co wydaje się być żadnym wątpliwem; jeśli co także jest jeszcze możliwem nie zostanie ze strony ofiarującej odłożonym, jeśli zgoła przyjdzie do stanowczego rozstrzygnienia, i czteroletnie spory rezolucyjne mają wydać jakikolwiek pozytywny rezultat w tak niekorzystnych dla nas warunkach, dwa przedstawiają się dla delegacyi polskiej wyjścia: albo cofnięcie rezolucyi, gdyby się na elaborat zgodzić nie mogła, albo też przyjęcie elaboratu, jako częściowych ustępstw, a nie jako ostatecznej ugody, jeżeliby to było możebnem.

Pierwszą wskazywaliśmy od dawna drogę, w razie gdyby wszelkie usiłowania ugodne były nadaremne; a teraz do niej przychylają się nietylko niektóre dzienniki krajowe, ale i ugodowy, autonomiczny *Wanderer*. W ten tylko sposób zachować można swobodę sejmowi i delegacyi dalszych postanowień, a choć sporu to nierozstrzyga jeno go odracza, dozwala nam zachować nadal to stanowisko pośrednie nie poddania się w zależność i na łaskę centralistów, równie jak uchronienia się od niebezpiecznej kolei czeskiej abstencyi. Rezultatem pozytywnym na tej drodze, byłby sam elaborat, i uznanie w nim zawarte przez wydział Izby, jak w przedłożeniu Hohenwarta było uznanie rządu.

Drugą alternatywą jest przyjęcie niezmienionego i nierozszerzonego elaboratu. Niedostateczność jego dość już wykazywano, ale jego niedokładność jest taką, że już z samych względów praktycznego zastosowania, nie może być uważanym za ostatnie słowo ugody. Jak rezolucya była programem i wykazem potrzeb żądanych przez sejm, tak elaborat jest wykazem tego w czem Rada państwa z swych praw ustępuje na rzecz sejmu. Dwa te akta zawierają dopiero podstawy i punkta przedugodne do kontraktu. Jakkolwiek pełnomocnikiem jest delegacya, ostatnie słowo należy się sejmowi, czego sami Niemcy nie przeczą, wiedząc, że sejm jedynie może do statutu krajowego wciągnąć i zapisać zmiany rozszerzające zakres sejmu i organizacyę polityczną kraju. Konieczność tę z istniejących już atrybucyj ustawodawczych sejmu wypływającą, obracają oni tylko w ten sposób na swą korzyść, że tak zwaną inartykulacyę zmian konstytucyjnych przez sejm chcieliby zamienić w rodzaj deklaracyi, iż sejm odstępuje od dalszych roszczeń, że przyjmuje stanowczą ugodę. Takich paktów, deklaracyj czy cyrografów, praktykowanych między dwoma narodami zawieranej unii, nie zna parlamentaryzm XIX wieku.

Ugoda węgierska tem właśnie jest anomalią w konstytucyjnem życiu Austryi, że nie została zawartą jako reforma parlamentarna, ale jako średniowieczne pakta między narodem a koroną. Wszelkie korzyści przyznawała ona Węgrom oddając koronie św. Szczepana zupełną niepodległość. Takim przeto kosztem można przyjąć pakta obowiązujące stale. Otrzymując zaś tylko okruchy swobód, cząstkowe i problematyczne ustępstwa, zachowując stanowisko konstytucyjne w Przedlitawii, a nie jak Węgrzy osobną, otrzymując ugodę konstytucyjnie, byłoby rzeczą po prostu konstytucyjnie niemożliwą i nielogiczną, a nadto zwodniczą i niedającą się dotrzymać, gdyby te koncesye uznać, jako zamknięcie sprawy galicyjskiej, jako pakta między-narodowe.

Weźmy rzecz praktycznie. Pierwszego punktu rezolucyi nieodmawia, ale też nie przyznaje elaborat, wątpimy, aby zdołała i zechciała Rada państwa na teraźniejszej jeszcze sesyi rozstrzygnąć także to kardynalne żądanie sejmu, skoro same bezpośrednie wybory, jak donoszą niektóre dzienniki, mają dopiero w jesieni przyjść na stół obrad. Pierwszy punkt przeto ostałby się z rezolucyi nietknięty, a nie wyrzekłby się go pewnie ani sejm, ani delegacya; pozostałaby przeto kwestya otwarta z natury rzeczy niedozwalająca zamknięcia kwestyi galicyjskiej. Rozszerzenie atrybucyj sejmowych musi być zapisanem przez sejm w statucie krajowym, podobnie jak niejasny i zredukowany w elaboracie punkt 8 rezolucyi stanowiłby najżywotniejszą kwestyę wewnętrznej organizacyi administracyjnej kraju. Wiadomo, że zasada odpowiedzialności rządu krajowego przed sejmem z trudnością i w różny sposób bywała określaną, że w tym punkcie są bardzo odmienne zdania, ale na co jest ogólna zgoda w kraju to na potrzebę zniesienia dwoistości, dualizmu władz administracyjnych. Nie jest to już tylko kwestya autonomii i wyzwolenia kraju od centralnego nadzoru wiedeńskiego, ale sprawa należytego rozwinięcia samorządu wewnętrznego; nie tyle spór między Wiedniem a Lwowem, ile spór między samorządem a zasadą biurokratyczną, która gdziekolwiek ma siedzibę, gdy zachowuje przewagę nad społeczeństwem, szkodliwie oddziaływa na jego rozwój. Pod tym względem sejm w swoich postanowieniach nie może przekroczyć granic przez konstytucyę wyznaczonych, jak to p. Grocholski w wydziale oświadczył; ale zapełniając te ramy elaboratem nieco rozszerzone, nie będzie mógł o ile sądzimy zamknąć całkowicie sprawy organizacyi władz krajowych. Zrobiwszy tylko na podstawie przyznanych ustępstw kilka kroków naprzód, będzie musiał prawdopodobnie starać się dalej o uzupełnienie tego ustroju autonomicznego.

Są to wszystko zagadnienia wewnętrznej, krajowej natury i tylko w sejmie mogące być stanowczo określonemi i załatwionemi, nadto są to zagadnienia, które dzisiaj inaczej a po latach pięciu lub dziesięciu inaczej się przedstawią. O stanowczym przeto rozejmie na tym punkcie mowy być nie może, chyba gdybyśmy się od rezolucyi wiedeńskiej zupełnie uwolnili i dozwolono własnem postawić, gdy zaś tego sejm nie żądał, chodzi tylko o usunięcie zawad wewnętrznemu rozwojowi, a na to z góry nie ma miary, mogą być tylko dane rękojmie. Rękojmi tych nie tyle w treści ustępstw, ile w dążnościach, zasadach i kierunku rządu i nieustającej reichsratowej konstytuanty wiedeńskiej szukać by wypadało. Gdy zaś tych rękojmi nie znachodzimy w całym systemie obecnym, gdy przeciwnie ofiarowane nam koncesye mają charakter doraźny, gdy dla przeprowadzenia reform mogących jutro zwrócić się przeciwko naszemu krajowi — dlatego właśnie przemawiamy za cofnięciem rezolucyi. W razie zaś przyjęcia elaboratu i uchwał w tym duchu, trudno pojąć zamiany tych koncesyj na rodzaj paktów stanowczych. Z przyjęciem elaboratu spór między sejmem a Radą państwa w inną by tylko przeszedł fazę, a przez rozwiązanie pewnych konstytucyjnych węzłów, spór ten ze sfery politycznej i teoretycznej przeszedłby w szczegóły praktycznego zastosowania i organizacyi wewnętrznej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 27 lutego.

Od niejakiego czasu, odkąd sprawa galicyjska weszła na tor parlamentarnych układów, zwłaszcza, odkąd znalazła swój wyraz w mowie tronowej, obiegają w dziennikach pogłoski to o rozmowach posła rosyjskiego p. Nowikowa, to posła niemieckiego p. Schweinitza z hr. Andrassym, o zapytaniach i wyjaśnieniach dotyczących kraju naszego. Naprzód głoszono o poufnej rozmowie p. Nowikowa z p. Andrassym, w której pierwszy miał zapewnić, że w Królestwie Polskiem nie zanosi się na żadną zmianę systemu, że wieści o powołaniu ks. Barjatyńskiego na namiestnika są pozbawione podstawy. Wiadomości o rozmowie takiej między p. Nowikowem a p. Andrassym zaprzeczono, a pewien dyplomata zapytany, czy wiadomość ta może być prawdziwą, odpowiedział: „Co do formy może nie, ale co do treści z pewnością." Zaprzeczono również wiadomości o rozmowie posła niemieckiego p. Schweinitza z p. Andrassym w sprawie galicyjskiej, nawet osoby bardzo bliskie hr. Andrassego zapewniały uroczyście, że wiadomość ta jest zmyśloną. Dziennik wasz również stanowczo wiadomości tej zaprzeczył na podstawie informacyj własnych. A jednak mam powody mniemać, że wiadomość ta nie była prostym wymysłem dziennikarskim.

Pomijając nasze informacye, wskazać należy cały szereg rozmaitych oznak. Od dwóch dni dzienniki pruskie — jakby na komendę — gorliwie się zajmują sprawą galicyjską. *Nordd. Allg. Ztg* organ ks. Bismarka i *Spenersche Ztg*, organ przyboczny króla pruskiego, jeden po drugim wykazały stronę zagraniczną sprawy galicyjskiej; pierwszy z dwóch pomienionych dzienników baczniejszą niż zwykle zwraca uwagę na objawy prasy polskiej, podając zdania i głosy dzienników galicyjskich w miejscu przeznaczonem dla spraw ważnych politycznych. Wreszcie dzisiejsza *Nordd. allg. Ztg* otwarcie i jawnie pisze, że oddziaływanie sprawy galicyjskiej na stosunki w Poznańskiem jest sprawą wewnętrzną Prus a przeto i Niemiec.

Co się zaś tyczy wpływu tych objawów na przebieg sprawy galicyjskiej w Wiedniu, będzie on o tyle szkodliwym, że — choćby istniała skłonność udzielenia Galicyi większych koncesyj — Wiedeń nie zechce się poróżnić z Berlinem o Galicyę. Rząd zaś obecny opiera się na elaboracie podkomitetu, nie oglądając się na głosy z zagranicy.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego p. Zyblikiewicz sprawił głębokie wrażenie oświadczeniem, że Polacy tym razem już nie będą wnosili poprawek uzupełniających elaborat podkomitetu w duchu rezolucyi, albowiem doświadczenie nauczyło, iż to jest pracą bezskuteczną, gdyż centraliści je bezwzględnie odrzucają. Polacy oświadczeniem tem i udziałem dalszym w obradach wydziału dali do zrozumienia, iż wszelkie poprawki, jakie może wniosą, będą się tylko obracać na gruncie elaboratu, dążąc do modyfikacyj lub zmian poszczególnych punktów elaboratu. W chwili, gdy sprawa galicyjska dostanie się na stół pełnej Izby, delegacya niewątpliwie naznaczy swe stanowisko przy rozprawach ogólnych, uzasadniając, dla czego nie stawia poprawek w duchu rezolucyi.

Dziennik polski łaknie koniecznie sławy Herostrata. Chce, aby o nim ciągle mówiono. Wysnuł sobie jakąś fantazyę, że połowiczna ugoda dla tego jeszcze nie przyszła do skutku, ponieważ jedyny kandydat delegacyi na ministra-rodaka waha się wejść do gabinetu, niepodzielając pewnych jego dążności postępowych. Żal Syreny lwowskiej zawsze na Wiedeń obliczony. *Dziennik polski* zanadto się spuszcza na łatwowierność czytelników. Wszak nikomu nie tajno, że znaczenie ministra galicyjskiego polega na poparciu delegacyi, a zatem „jedyny kandydat" tylko wówczas przyjmie tekę, jeżeli oprócz własnego przekonania, będzie mógł liczyć na poparcie delegacyi, czyli innemi słowy tylko w razie zawarcia kompromisu galicyjskiego z rządem lub pewnych jego widoków, a wówczas przekona się *Dziennik polski*, że „jedyny kandydat" na ministra-rodaka nie będzie się wcale lękał zbyt liberalnych i postępowych zasad obecnego gabinetu.

Berlin 26 lutego.

(*!*) Ważną skazówką w sprawie mniemanego zamachu na życie ks. kanclerza, jest milczenie, jakie tutejsze dzienniki zachowują. Najlepszem ono jest dowodem, że odkrycie policyi jest tylko fikcyą. W przeciwnym razie nie omieszkałaby prasa berlińska przy podobnej sposobności użyć jej za broń przeciw Polakom i katolikom. Policya przytrzymawszy już Westerwella, uważała za stosowne wprowadzić na scenę cały aparat rewizyi, poszukiwań i t. p. środków. Znane wam są już zapewne szczegóły rewizyi odbytej w mieszkaniu X. Koźmiana, gdzie przetrząśnięto wszystkie sprzęty z największą skrupulatnością, zabrano listy i testament X. Koźmiana, badano studentów zostających w jego zakładzie naukowym o pasporta i pozwolenie pobierania nauk w Prusach. Dowiaduję się od osoby, która właśnie powróciła z Poznania, że u kilku jeszcze tamtejszych duchownych mają się odbyć odwiedziny policyi w celu poszukiwań. Już to sprawdza się w tym wypadku zdanie: *Much ado about nothing.*

Utrzymują niektórzy, że rząd użyje tej sprawy za pozór do zamknięcia zakładu naukowego X. Koźmiana a może nawet do wniesienia ustawy wzbraniającej Jezuitom pobytu w granicach królestwa Pruskiego. Przed tygodniem mieliśmy konspiracye w celu obalenia ks. kanclerza, do której należały osoby wysoko położone, bo nawet poseł obcego państwa; obecnie zaś mamy jako *pendant* zamach na życie ks. Bismarka, projektowany przez fanatycznego katolika i Polaka, za którym w perspektywie ukazują się duchowni poznańscy jako moralnie współwinni.

Sejm pruski przystąpił dziś do trzeciego czytania budżetu. Przy pozycyi żądającej ewentualnie przyznania 20 tysięcy talarów na wyposażenia inspektorów szkolnych zabierze prawdopodobnie głos poseł Kantak. Przeciw tej pozycyi głosować będą zapewne wszyscy, którzy należeli do opozycyi przy ustawie szkolnej. Prezes izby wyższej rozesłał zaproszenia na posiedzenie d. 4go marca, wzywając do licznego udziału a zważywszy wielką doniosłość spraw, które przyjdą pod obrady tego dnia, zapewne na porządku dziennym umieszczona będzie ustawa o najwyższej izbie obrachunkowej, a 6go ustawa o nadzorze szkolnym, której przyjęcie dziś już prawie nie ulega wątpliwości.

N. Pan udzielił właścicielowi dóbr w Galicyi Władysławowi Krzysztofowi Wolańskiemu godność szambelana dworu.

Minister wyznań i oświecenia mianował suplenta w wyższej szkole realnej gr. wsch. w Czerniowcach Dra Ludwika Gabla rzeczywistym nauczycielem w tymże zakładzie.

Namiestnik mianował adjunkta konceptowego Bolesława Rozwadowskiego komisarzem powiatowym.

Wiedeń 27 lutego. Wydział konstytucyjny rozpoczął wczoraj obrady szczegółowe nad elaboratem podkomitetu o rezolucyi galicyjskiej. Sprawozdawca Dr Brestel poprzedził je uwagą, że podkomitet trzymał się zasady, iż sejm galicyjski przez uchwały swoje nigdy nie może zmienić ustaw zasadniczych państwa, można mu przeto te tylko przydzielić przedmioty, któreby Rada państwa mogła sama rozstrzygnąć prostą większością głosów.

Dep. Dr Herbst zwraca uwagę, że podkomitet miał zbadać pojedyncze punkta rezolucyi galicyjskiej, zapatrując się na nie ze stanowiska mowy tronowej, według której te tylko koncesye można było przyznać, których wymagały właściwe stosunki Galicyi, których granice określała jedność i stanowisko potęgi państwa, które wreszcie prowadziły do ostatecznego załatwienia sprawy galicyjskiej. Główny wzgląd, jaki kierował mówcą, był wzgląd na jedność i potęgę państwa.

Przewodniczący w wydziale konstytucyjnym bar. Eichhoff oświadcza, że według jego zapatrywania przystąpić należy do obrad szczegółowych nad pojedyńczemi punktami, dla tego otwiera dyskusyę nad punktem *a*): „ustawodawstwo o urządzeniu Izb handlowo-przemysłowych".

Dep. Dr Grocholski oświadcza, że Galicyanie bynajmniej nie chcą przywłaszczać sobie prawa do zmiany ustaw zasadniczych państwa, lecz żądają prawa ustawodawstwa sejmu w zakresie ustaw zasadniczych państwa.

Dr Rechbauer podziela zdanie przewodniczącego, że tylko poszczególne materyalne koncesye są przedmiotem uchwał, nie zaś sposób zestawienia ich w elaboracie.

Część literacko-artystyczna.

Beata z Kościeleckich
Księżna Ostrogska.

Ustęp z dzieła śp. hr. Aleksandra Przezdzieckiego „O Jagiellonkach Polskich."

(Dokończenie).

W parę tygodni później książę Konstanty Ostrogski wysłał dworzanina swojego Jana Odyńca do cesarza Maksymiliana i do syna jego arcyksięcia Rudolfa, króla Węgierskiego, w sprawie księżnej Beaty. ([1]) Cesarz Maksymilian odpisał przez tegoż Odyńca, iż na wstawienie się księcia Konstantego, niemniej też na prośbę, którą małżonka Olbrachta Łaskiego do niego podała, jako król węgierski chętne ucho daje. Polecił zatem staroście jeneralnemu Wyższych Węgier Janowi Rueberowi, aby oznajmił uwięzionej, że skargę, jaką chce na męża podnieść, może według form prawa węgierskiege ułożyć i podać, kopią mężowi posłać i oczekiwać wyroku. A ponieważ ona obawia się, aby to nie ściągnęło na osobę jej jakiego niebezpieczeństwa, polecił Rueberowi baczność, aby nie przeniesiono więźnia do innego miejsca, i aby jej jakiebądź niebezpieczeństwo jawnie lub skrycie od sług męża lub kogokolwiek innego zagrażać mogło. Czego Rueber pilnie dopełni. Księciu Ostrogskiemu zaś obiecywał Cesarz, że po podaniu skargi wedle zasad sprawiedliwości postąpi. ([2]) Pierwej już pisał o tem do Cesarza poseł jego w Polsce Andrzej Dudicz, poradziwszy się poważnego senatora polskiego, Mieleckiego Wdy podolskiego.

„Dawniej już podawałem powody, dla których zdawało mi się słusznem, abyś W. Kr. Mć uwięzioną księżnę Ostrogską na wolność puścić kazał.... Dziś dodaję tylko, że przedniejsi panowie tutejsi wdzięczniebyto od W. ces. Mci przyjęli, jako ten sam Wojewoda (podolski) i książę jego powinowaty (Konstanty Ostrogski), którego syn (książę Janusz) lat kilka na dworze W. C. Mci przebył. On także trzyma u siebie w wielkiem zachowaniu córkę uwięzionej księżnej, wdowę po Wojewodzie podolskim, Łukaszu z Górki, niewiastę, której dola niemniej smutna jest od matczynej. Jeżeli Wasza Cesarska Mość zgodzić się raczy na uwolnienie tej niewiasty, dwóch rzeczy wymagają porządek i bezpieczeństwo. Naprzód, aby p. Rueber zrobił to pierwej nim Łaski z Królem (Henrykiem) nadjedzie, gdyż to mogłoby stworzyć ważne przeszkody; powtóre, aby się to stało po skomunikowaniu się z Wojewodą i z Księciem, o czem proszę Waszej Cesarskiej Mości oświadczyć mi swoję wolę, abym się do niej zastosował." ([3])

Na ten list cesarz Maksymilian odpisał, załączając odpowiedź do ks. Ostrogskiego, którąśmy wyżej podali.

Zeszedł r. 1578 i zaczął się następny. Król Henryk odbył wjazd uroczysty do Krakowa 16 lutego a koronacyą 21 lutego. 1574 roku. Powrócił i Olbracht Łaski, jeden z posłów do Francyi; a pomimo tak bliskiego z królem Henrykiem stosunku zapewne odnowił już dawne stosunki swoje z Cesarzem, w tajemnicy przed posłem cesarskim w Polsce (Andrzejem Dudiczem), albowiem Cesarz po odebraniu prośby księżnej Beaty zwlekał zawsze wydanie wyroku w jej sprawie, zaspakajając czczemi obietnicami tak księcia Konstantego jak i samego Dudicza. ([4])

Andrzej Dudicz jednak donosił Cesarzowi o takich sprawach Olbrachta Łaskiego, jakie powinny były pozbawić go łaski cesarskiej.

„Gdy Łaski Wojewoda sieradzki, był we Francyi, potajemnie ożenił się z jakąś włoską panną, córką, jak powiadają, ulubienicy króla Henryka i wziął za nią 14.000 złotych posagu, oraz kanaki i inne kosztowne klejnoty. Przywiózł z sobą tę żonę wraz ze świekrą; ale gdy ta spostrzegła, że nie mają jej w takiem zachowaniu, jakiego się spodziewała, i że córkę jej nie za żonę ale za ..... Łaskiego poczytują, ponieważ żona jego żyje dotychczas, trzymana w więzieniu; zaczęła go indagować o to. On zaś pogróżkami, (gdy dobre słowa nie pomogły) jął babskie swary karcić, i powziął zamiar utopić ją nocną porą w rzece. Uprzedzona przez jednego z tych, którym zlecenie to dano, kobieta schroniła się do klasztoru z córką i żałośne listy rozpisała do niektórych senatorów, prosząc o opiekę i miłosierdzie nad sobą. Dziś mają przyprowadzić ją do króla na posiedzenie senatu, aby sama skargę na zięcia podała; będzie to widowisko śmiechu godne i grozy. Otóż mój przyjacielu, rzekł do mnie książę Ostrogski, jakby sam Bóg został mścicielem krzywdy wyrządzonej najniewinniejszemu JM. Panu twojemu. ([5])

„Mam nadzieję, że i drudzy odniosą zasłużoną za nieprawość swoją karę. Wszak już nie małe objawiają się dowody pomsty Bożej. ([6]) Tenże sam książę na Boga zaklina Waszą Cesarską Mość, abyś małżonkę tego zdrajcy z więzienia uwolnić raczył i straż jego Rueberowi niejako w depozyt powierzył. On zaś potem sprawę u króla przeprowadzi, aby zupełnie uwolnioną została. Byłaby to rzecz godna sprawiedliwości i miłosierdzia W. C. M. Załączam też prośbę owej nieszczęśliwej." ([7])

W Kilka tygodni później pisał znowu Dudicz do Cesarza:

„Książę Ostrogski dał mi wczoraj rękę i przysiągł na to, że gotów życie i majątek poświęcić dla dobra Waszej Cesarkiej Mości, jak skoro zdarzy się sposobność, na którą wedle prawie wszystkich przekonania nie długo już czekać trzeba; lubo wszystko jest w ręku Bożem. Prosił mnie, abym dał znać o tem Waszej Cesarskiej Mości. Pogodził się wprawdzie z Łaskim, [8]) ale niepewna jest między niepodobnemi do siebie przyjaźń. Uczynił to dla własnej niemałej korzyści, i twierdzi, że tym pożyteczniej może Waszej Cesarskiej Mości służyć. Prosi jak zawsze, aby Wasza Cesarska Mość żonę Łaskiego kazał oddać do wiernych rąk pana Ruebera, albo zupełnie z więzienia uwolnić. [9])

„Pierwszego maja (1574 r.), pisał dalej Dudicz, przyszła do senatu owa francuska świekra Wojewody Sieradzkiego Łaskiego, i gwałtownie najechała na zięcia za to, że w Paryżu, odebrawszy do rąk posag w gotowych pieniądzach, ożenił się z jej córką, będąc mężem żyjącej jeszcze żony. A więc ją i córkę jej oszukał i wielką hańbę jej rodzinie wyrządził; a gdy ona na tak wielką krzywdę narzekała, zasadzkę na nią zrobił, chcąc ją życia pozbawić. Rzuciła się zatem do nóg N. Króla, błagając go o wymierzenie sprawiedliwości. Kazano jej podać skargę na piśmie, gdy Łaski nie był obecnym. Ona prosiła nareszcie, aby pod konwojem żołnierzy odprowadzono ją do pobliskiego od zamku klasztoru Św. Andrzeja, ażeby zdrajca ten nie zabił jej, jak się odgrażał, gdy schodzić będzie z zamku. Dodano jej straż, która odprowadziła ją bezpiecznie aż na miejsce. Coby postanowić potrzeba o takim człowieku, który się tak splamił, nie trudno osądzić; ale ja mniemam, że mu się nic bardzo złego nie stanie, w takiem uciemiężeniu sprawiedliwości, jak głośno ludzie narzekają." [10])

I w samej rzeczy, musiało się skończyć na zagodzeniu tej sprawy przez układ z tak srodze pokrzywdzonemi niewiastami, ale które Panowie niektórzy ze stronnictwa Łaskiego usiłowali darami pocieszyć i ułagodzić. [11])

A księżna Beata była zawsze w więzieniu w zamku Kieżmarskim. Ubolewał nad niedolą jej, starosta jeneralny Wyższych Węgier, Jan Rueber, i nie lękał się narażać na nieukontentowanie Cesarza, wstawiając się za opuszczoną od wszelkiej ludzkiej pomocy prawą małżonką Olbrachta Łaskiego.

„Własną przemocą (pisał Rueber do Cesarza), bezbożnie przywiózł ją z jej książęcych dóbr w Polsce do więzienia w Kieżmarku; i z powodu jej własnych pieniędzy, klejnotów i sreber, wartości więcej 300.000 złotych, a nie dla innej przyczyny, pozbawia jej wolności. Ona bezprzestannie Boga na pomoc wzywa i Waszą Cesarską Mość, abyś jej sprawiedliwość wyświadczył i uwolnił ją od tyranii Łaskiego, gdyż ona ani jemu ani komukolwiek w niczem nie zawiniła. Bezprzestannie pisze do mnie, prosząc, aby jako niewinną, wypuszczono ją na wolność. Mnie też sumienie milczeć nie pozwala, i udaję się do Waszej Ces. M. jako powołanego od Boga do przewodniczącej władzy w Chrześciaństwie, aby tej biednej uciśnionej niewieście sprawiedliwość wyświadczyć raczył." [12])

Cesarz Maksymilian milczał uporczywie w odpo-

([1]) List ks. Konstantego Ostrogskiego do arcyksięcia Rudolfa, króla węgierskiego. Wlodimiriae 31 Aug. 1573 (Arch. Ces. Wied.)

([2]) List ces. Maksymiliana do ks. Ostrogskiego. Viennae. 17 Novembr. 1573 (Arch. Ces. Wied.)

([3]) List Dudicza do ces. Maksymiliana. Cracoviae. 1 Nov. 1573 (Arch. Ces. Wied. papiery węgierskie).

([4]) Instrukcye ces. Maksymiliana dla Dudicza. Viennae 18 Aprilis i 10 Maji 1574. (Arch. Ces. Wied.)

([5]) Cesarzowi Maksymilianowi, którego sprawę Łaski opuścił, przyłączywszy się do Henrykowego stronnictwa.

([6]) Od tego miejsca do końca list cyfrowany.

([7]) List Dudicza do ces. Maksymiliana. Cracoviae 8 Aprilis 1574 (Arch. Ces. Wied.), papiery węgierskie. Niedochowała się prośba księżnej Beaty.

[8]) W lutym 1574 r. za dekretem króla Henryka, dobra ks. Ostrogskich oddane zostały księżnej Halszce, za staraniem jej stryja ks. Konstantego, a Łaski pozostał tylko przy wianie księżnej Beaty. Następnie pod dniem 24 kwietnia tegoż roku, ks. Konstanty puścił Łaskiemu w dożywotnią dzierżawę Równe i Połonne, wziąwszy od niego nie małą sumę na rzecz ks. Halszki. Ob. *Jagiellonki Polskie* Tom II. str. 204—205.

[9]) List Dudicza do Ces. Maksymiliana, Cracoviae 30 April. 1574 (Arch. Ces. Wied.) Papiery węgierskie.

[10]) List Dudicza do Ces. Maksymiliana. Cracoviae 4 Maji 1574 (Arch. Ces. Wied.). Papiery węgierskie.

[11]) List Jana Ruebera do Ces. Maksymiliana (z Koszyc 4 Maji 1574). Wiadomość tę miał Rueber od Włodzimierza Zabołockiego. Sądził jednak, że się na tem nie skończy. (Arch. Ces. Wied. Papiery węgierskie.)

[12]) List Jana Ruebera do Ces. Maksymiliana z Koszyc 14 Octobr. 1574 (Arch. Ces. Wied.), Pap. Węgierskie).

Dr Herbst wyraził się następnie w tym samym duchu.

Dr Demel mówiąc o punkcie pierwszym zauważył, że właściwie jest on w związku z ustępem 1ym rezolucyi galicyjskiej, ponieważ Izby handlowe są Izbami wyborczemi do sejmu.

Dr Rechbauer jest za przyjęciem tego punktu, ponieważ już dawniejsze wydziały po dwakroć za jego przyjęciem się oświadczyły.

Dr Kaiser jest zdania, że urządzenie Izb handlowych można zostawić sejmowi galicyjskiemu, nie tworząc wcale prejudykatu co do prawa wyborczego sejmowego. To samo zapatrywanie objawił Dr Herbst. Potrzeba rozszerzenia kompetencyi sejmu galicyjskiego wydaje mu się wprawdzie wątpliwą, w mowie atoli będąca koncesya nie sprzeciwia się jedności i potędze państwa, dla tego jest za jej udzieleniem.

Dep. Wolfrum oświadcza się stanowczo przeciw jej udzieleniu, narusza ona bowiem jedność organizacyi praw handlowych i jedność ustawodawstwa handlowego. Wskazuje na przeznaczenie Izb handlowych, na ich prawo wyborcze i sądzi, że Galicya żąda tego rozszerzenia kompetencyi tylko z powodów politycznych.

Dr Kuranda jest za przyznaniem tego punktu, aby nie odprawić Galicyanów zaraz przy drzwiach. Kiedy dawniej spierano się o ten punkt, miano na oku stosunki w Czechach. Wzgląd ten obecnie nie istnieje, a przy wyborach bezpośrednich koncesye te staną się niebezpiecznemi.

Dep. Dr Grocholski mniema, że kwestya ta nie stwarza prejudykatu co do prawa wyborczego, gdyż rozchodzi się tylko o urządzenie Izb handlowych. Deputowani galicyjscy z Izb handlowych głosowaliby zawsze z większością, lecz trzy te Izby handlowe zajmują stanowisko niekorzystne. Przemysł mniejszy nie jest bowiem dostatecznie reprezentowany i pożądanemby było pomnożenie Izb handlowych. Urządzenie tychże przez sejm nie nastąpi z pewnością w duchu reakcyjnym.

Dep. Wolfrum odpowiada Grocholskiemu, że niedogodności te może także usunąć ustawodawstwo państwowe, należy je tylko przedłożyć.

Prezes ministrów książę Auersperg oświadcza, że rząd w ogóle jest za wnioskami podkomitetu. Rozszerzenie kompetencyi pod tym względem nie natrafi na opór rządu, który pragnie doprowadzić ugodę galicyjską do pomyślnego rezultatu, i dla tego przemawiać będzie za koncesyami nienaruszającemi całości.

Podczas głosowania przyjęto punkt *a*) większością głosów.

Następnie przyszedł pod obrady punkt drugi: „W zakresie ustawodawstwa państwowego w sprawach handlowych i co do opłat: ustawodawstwo względem zakładów kredytowych i ubezpieczenia, banków i kas oszczędności, z wyjątkiem banków wydających bilety, jednak z wyraźnem ograniczeniem prawomocności tego ustawodawstwa na Galicyę“.

Dep. Dr Grocholski sądzi, że ograniczenie to na Galicyę rozumie się samo przez się, mniema jednak, że przez nie całe prawo ustawodawcze sejmu galicyjskiego będzie w tym kierunku iluzorycznem. Zapytuje się, czy tego rodzaju zakłady będą mogły filie w Austryi zakładać, jeżli wolno to instytucyom ubezpieczenia zagranicznym, instytucye krajowe nie będą przeto gorzej traktowane. Wnosi przeto odrzucenie drugiego ustępu tego punktu.

Dr Rechbauer usprawiedliwia uchwałę podkomitetu i oświadcza, że ograniczenia te, mianowicie że ustawodawstwo w sprawach handlowych musi zostać przy Radzie państwa, a prawo ustawodawstwa sejmu galicyjskiego może się rozciągać na Galicyę, rozumie się samo przez się. Pierwsze z tych ograniczeń zawartem nawet było w przedłożeniu Hohenwarta, a jeźli zakłady zagraniczne mogą interesa swe prowadzić w Austryi, dzieje się to tylko na zasadzie ustaw austryackich.

Dep. Tomaszczuk rozwija, że pozostawienie spraw ubezpieczeń sejmowi wobec ich wzrostu i ich charakteru kosmopolitycznego jest niebezpiecznem.

Dep. Wolfrum narzeka na niejasność tego ustępu.

Dep. Demel mniema, że kiedy powodem żądań rezolucyi jest także przeszłość historyczno-polityczna, ta zaś uwzględnioną była w granicach terytoryalnie oznaczonego zakresu prawomocności, ustęp drugi rozumie się przeto sam przez się. Nie można żądać ustawodawczej samodzielności, nie ograniczając prawomocności takich ustaw na specyalnie oznaczone terytoryum.

Dep. Kaiser życzy sobie, aby wypowiedziano jasno, że przez koncesyę tę nie otrzyma sejm galicyjski tych także przedmiotów, które w ustawie handlowej pozostawiono ustawodawstwu krajowemu. Sądzi, że całe ustawodawstwo w sprawach handlowych pozostanie jak dawniej przy Radzie państwa.

Dr Herbst twierdzi, że jasną jest rzeczą, iż ustawodawstwo handlowe zostanie przy Radzie państwa. Gdyby był deputowanym galicyjskim, przemawiałby jak najenergiczniej przeciw tej koncesyi, ponieważ Galicya jest krajem ubogim w kapitały, a przez to tamuje sobie inne źródła kapitałów. Ograniczenie to zamieszczono jedynie ze zbytku przezorności, aby sejm uważnym zrobić na zgubne z tej koncesyi skutki.

Dep. Dr Zyblikiewicz odpowiada Demlowi i Herbstowi i utrzymuje, że obawy ostatniego są bezzasadne. Sejm galicyjski zakładać będzie instytucye zabezpieczeń i kredytowe tylko ze względu na potrzeby kraju, jednak dotychczas obchodzono się z Galicyą bardzo po macoszemu. Jego zdaniem ustęp drugi sprowadzi tylko kolizye i dlatego jest za jego wyrzuceniem.

Dr Brestel polemizuje krótko z Drem Zyblikiewiczem i usprawiedliwia zapatrywanie podkomitetu. Nie należy do tego doprowadzić, aby władza wykonawcza występować miała w razie przekroczenia kompetencyi, gdyż to sprowadziłoby stosunki nieznośne. Lepiej jest przez taki ustęp usunąć wszelką wątpliwość.

Dr Kuranda również przemawia za ustępem drugim, który wydaje mu się całkiem logiczny. Wywody Zyblikiewicza nie są dla niego jasne i zdaje mu się, że tenże nie chciał wypowiedzieć jakichś ukrytych życzeń.

Dep. Dr Grocholski oświadcza, że ustęp drugi rozumie się sam przez się, dlatego cofa swój wniosek dążący do wypuszczenia tegoż.

Dep. Carneri zwraca się przeciw Zyblikiewiczowi i utrzymuje, że podobnie się rzecz ma przy ustawie o nadzorze szkolnym, w której każdy kraj tylko w zakresie ustawodawstwa państwowego i tylko dla siebie uchwala ustawy.

Dep. Weeber jest za pierwszym ustępem tylko wtedy, jeźli ustęp drugi razem będzie oddany pod głosowanie.

Dep. Kaiser nie może cofać swych zarzutów co do brzmienia ustępu pierwszego i powtarza, co już wyżej powiedział.

Dep. Giskra jest przeciw przyjęciu obu tych ustępów i chce, aby ustawodawstwo o spółkach akcyjnych pozostawiono wyłącznie Radzie państwa.

Dep. Beess mówi o trudnościach, które się nasuną, jeźli zakłady kredytowe, które hypotekowały się na dobrach w Galicyi, po udzieleniu tej koncesyi cofną swe kapitały.

Dep. Giskra oświadcza, że kasa oszczędności austryacka postanowiła w razie przyznania tej koncesyi nie lokować więcej kapitałów w Galicyi.

Dep. Dinstl mniema, że nie ulega wątpliwości, iż Rada państwa zatrzyma sobie nieograniczone prawo ustawodawstwa w sprawach handlowych i co do spółek akcyjnych, choćby nawet ten punkt przyznano sejmowi galicyjskiemu.

Po krótkiej jeszcze dyskusyi co do uwagi dep. Beessa, w której wzięli udział Dr Zyblikiewicz, Dr Giskra, Dr Grocholski i bar. Beess, wniósł Giskra, aby pierwszy ustęp punktu *b*) brzmiał: „w zakresie ustawodawstwa państwowego co do spraw handlowych w ogóle i co do spółek akcyjnych w szczególe, dalej co do opłat, ustawodawstwo o zakładach kredytowych i ubezpieczeń z wyjątkiem banków wydających bilety.“

Minister Dr Unger oświadcza, że rząd wcale nie wątpi, iż pod ustawodawstwem handlowem rozumie się także ustawodawstwo o spółkach akcyjnych. Rząd zgadza się z zapatrywaniem Dra Herbsta, jeźliby jednak chciano przyjąć wniosek Dra Giskry, rząd nic nie ma przeciw temu. W końcu oświadcza minister, że gdyby życie przemysłowe wymyśliło nowsze formy prawne od spółek akcyjnych, ustawodawstwo co do tych nowych form prawnych przyznanoby sejmowi galicyjskiemu.

Po krótkiem jeszcze przemówieniu dep. Kaisera, Wolframa i Herbsta oświadczył prezes mininistrów. iż zgadza się na uchwalenie tego punktu z projektowanemi przez podkomitet ograniczeniami.

Podczas głosowania przyjęto punkt *b*) większością głosów, z dodatkiem atoli Dra Giskry co do spółek akcyjnych.

Przy punkcie *c*), który brzmi: „w zakresie ustawodawstwa państwowego ustanawianie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyach, dalej ustawodawstwo o uniwersytetach, jednak z zastrzeżeniem przepisu mającego przyjść do skutku w drodze ustawodawstwa państwowego o wliczaniu przepędzonych w zakładach galicyjskich lat szkolnych i nauki, oraz ważności otrzymanych w tychże zakładach świadectw i uzyskanych stopni akademickich, w innych królestwach i krajach, i odwrotnie“ — wnosi Dr Grocholski, aby wyrzucić to ograniczenie prawa ustawodawczego w zakresie ustaw zasadniczych państwa, gdyż ono się samo przez się rozumie, w kraju zaś możnaby przez to obudzić nieufność, iż się sejmowi galicyjskiemu już z góry zarzut robi, że się nie będzie trzymał ustaw zasadniczych państwa.

Dr Rechbauer udowadnia, że przez ten punkt pozostawiono krajowi wszystkie sprawy nauczania, ograniczenie zaś wspomniane jest koniecznem, tylko mniema, że można je w jednym paragrafie zamieścić na końcu.

Dr Herbst uważa, że konieczne jest także specyalne wyrażenie ograniczenia, choćby nawet w końcu zamieszczano osobny paragraf. Jeźliby to jednę część ludności gallicyjskiej niemile dotknęło, dla drugiej za to, bardzo znacznej, będzie to przyjemnem, ponieważ mieć będzie pewność, że się jej interesów nie poświęca bezwzględnie.

Dep. Dr Czerkawski zwraca uwagę, że wzajemność nie jest w ustępie drugim należycie zastrzeżona i odpiera ten zarzut Dr Herbsta, wskazując na wyraz „i odwrotnie.“

Dep. Tinti zapowiada, iż głosować będzie przeciw tej koncesyi, nie będzie bowiem rękojmi, czy w młodzieży podsycanem i żywionem będzie uczucie przynależności do państwa, już przez sam sposób nauczania i wychowania.

Dep. Bees łączy się z zapatrywaniem poprzedniego mowcy, i twierdzi, że ludność galicyjska nie życzy sobie pozostawienia spraw nauczania sejmowi. Jako dowód przytacza, że szkoły w Bielsku, gdzie uczą po niemiecku, przepełnione są Galicyanami.

Dep. Dr Zyblikiewicz: że nie dzieje się to w skutek zaprowadzenia języka polskiego w szkołach galicyjskich, bo i te wszystkie szkoły są przepełnione.

Dep. Tomaszczuk przedstawia stosunki, w jakichby się znalazła Bukowina w razie udzielenia tej koncesyi; wówczas Bukowniczycy musieliby się udawać do Wiednia lub Pragi na uniwersytet; już dzisiaj w szkołach bukowińskich niemieckich znajduje się 40 do 50% Galicyanów.

Dep. Dr Czerkawski odpowiada, że to wcale nic nowego, gdy dawniej tak samo bywało.

Dep. Dr Zaillner przemawia w ogóle przeciw temu punktowi, gdyż deputowani galicyjscy usprawiedliwili to żądanie tylko tem, że młodzieży należy dać pewność, iż jej wychowanie uregulują deputowani narodowi. Ponieważ zaś deputowani galicyjscy uważają tylko jednę narodowość w Galicyi za politycznie uprawnioną, to nie ma wątpliwości, w jakim kierunku chcą uregulować sprawy szkolne w Galicyi. Wykazuje, że stosunki galicyjskie oddziaływają na Wiedeń, gdyż szczególniej na wydziale medycznym napływ słuchaczów z Węgier i Galicyi jest wielki, że wykład, któryby był pożytecznym, jest prawie niemożebny. Wreszcie twierdzi, że przez ustęp 2gi każdy obcy urzędnik lub przemysłowiec zostanie wypędzonym z Galicyi lub też będzie się musiał wstrzymać od osiedlenia się tamże.

Dep. Tomaszczuk przytacza przykłady, że szkoły niemieckie na Bukowinie przepełnione są tylko wskutek spolonizowania szkół galicyjskich, co np. funduszowi religijnemu wielką zrządza szkodę.

Minister Dr Unger zwraca uwagę Tomaszczuka, że kwestya języka wykładowego w Galicyi jest już uregulowaną, niedogodności więc o jakich wspomina na Bukowinie nie dopiero teraz powstały, lecz opierają się one na stosunkach już istniejących. Teraz rozchodzi się tylko o wewnętrzne urządzenie zakładów naukowych i gdyby sejm galicyjski zorganizował tak uniwersytet, żeby młodzież nie mogła w nim otrzymać wykształcenia wyższego, to od tego jest władza rządowa, która powołaną jest do naprawienia złego. Przeciw Zaillnerowi twierdzi, że liczne uczęszczanie do uniwersytetu wiedeńskiego nie jest wcale dowodem przeciw przyjęciu tego punktu, dumnym bowiem powinien być uniwersytet, do którego się ze wszech stron na naukę zjeżdżają.

W końcu oświadcza jeszcze Dr Kaiser, że i on także punkt ten uważa za najważniejszy i tylko ze względów wyższych politycznych przemawia za jego przyjęciem.

Po skończeniu obrad wnosi Dr Zaillner, aby głosować osobno nad punktem: „ustawodawstwo o uniwersytetach“. Poczem obadwa punkta większością głosów przyjęto.

Przy punkcie *d*): „Ustawodawstwo policyjno-karne, o ile takowe dotyczy wykroczeń przeciw wydanym w ustawach krajowych, celem ich przeprowadzenia, nakazom i zakazom, jednak w zakresie ustawami zasadniczemi państwa określonym co do sposobu i wymiaru kar“ — oświadcza Dr Zyblikiewicz, że nie będzie, jak po inne lata, przy pojedynczych punktach wnosić zamieszczenia odnośnych ustępów z rezolucyi galicyjskiej, gdyż to niedoprowadziło nigdy do jakiegokolwiek rezultatu.

Dep. Wolfrum podnosi znowu zarzut, że wykroczenia policyjne tworzą największą liczbę pojawiających się czynności karygodnych, wskutek czego sejmowi galicyjskiemu otworzonoby niezmierne pole działalności, co jest bardzo niebezpiecznem.

Dr Rechbauer odpowiada na to, że tu chodzi tylko o wykroczenia policyjne, względem których już dziś trudno bardzo rozdzielić kompetencyę Rady państwa od sejmów, dlatego koncesya ta wcale nie jest niebezpieczną.

Punkt *d.* i punkt *e.* (szupasowanie), ostatni bez dyskusyi, zostały przyjęte; poczem posiedzenie zamknięto; przyszłe odbędzie się we środę.

— Na dzisiejszem (17) posiedzeniu Izby deputowanych uczynił dep. Waldert wniosek, aby wybrać komisyę z 15 członków z całej Izby do rozpatrzenia stanowiska tych gmin katolickich, które nie uznają dogmatu nieomylności papieskiej, z uwagi na artykuł 15 ustawy zasadniczej państwa z 21 grudnia 1867 r., oraz do zbadania ich praw majątkowych i innych stosunków względem katolików uznających nieomylność papieską; nakoniec zbadanie stosunku do władzy państwowej Komisya w danym razie wypracować ma odpowiednie projekta do ustaw i takowe Izbie przedłożyć.

Z porządku dziennego wybrani zostali do komisyi mającej się zająć postępowaniem karnem deputowani: Mende, Müller, Van der Strass, Weeber, Zaillner, Blitzfeld, Vojnovich, Jasiński, Tomaszczuk. Do komisyi ustawy o egzekucyi i zabezpieczeniu płac z stosunku służbowego: Dormitzer Edlbacher, Hallwich, Hascher, Kübeck, Neumann, Pauer, Walder, Jaworski; wreszcie do komisyi mającej zbadać zażalenia syndykatów: Czerne, Pino, Kochanowski, Keil, Kielmansegge, Knall, Pillersdorff, Zaillner i Pfeiffer. Poczem Dr. Russ zdawał sprawę o wykonaniu kar więzienia na osoności.

Rosya.

Pomiędzy dziennikami petersburskimi wyróżniają się *Petersburskija Wiedomosti* pod względem stanowiska, jakie zajmują wobec sprawy polskiéj. Chcą one zjednoczenia Polski z Rosyą, zlania się zupełnego, ale potępiają zarazem wszelkie barbarzyńskie rozporządzenia władzy. Wystąpienie Bismarka w Izbie pruskiéj dało temu dziennikowi pochop do zabrania głosu i wskazania, że Alzacya i Lotaryngia są właśnie dowodem, że zlanie w jednem państwie dwóch narodowości może być osiągnięte jedynie przez uwzględnienie interesów i potrzeb prowincyonalnych, a nie przez ucisk. Przyznanie siły narodowi polskiemu w Prusiech obróciły właśnie przeciw kanclerzowi niemieckiemu i partyi rusyfikacyjnéj w Rosyi, jako dowód, że środki gwałtowne, prześladowanie, nie prowadzą do niczego, chyba do wyrodzenia wzajemnéj niechęci i jeszcze większego podziału w pojęciach i dążeniach obu narodów.

W tym samym przedmiocie umieściło pismo miesięczne *Goniec Europejski* artykuł p. M. T....w, p. t. „Wschodnia polityka Niemiec i ruszczenie.“ Autor tego artykułu rozbiera kilka broszur niemieckich poświęconych sprawie wschodniéj i polskiéj. Z pism tych wykazuje on coraz więcéj podnoszoną przez Niemców myśl konieczności wyparcia Rosyi po za Dniepr i skierowania jéj działalności ku Azyi środkowéj i północnéj, aż do szczytów Himalajskich. Wywody podobne są oparte głównie na myśli bezwzględnego prawa rasy niemieckiéj do panowania w Europie i są przepełnione chęcią pochłonięcia Polski, o któréj zgermanizowaniu nie wątpi taki pisarz jak Böck, obrońca Niemców Nadbałtyckich w Rosyi. Pan T....w nie powątpiewa też o zamiarach zaborczych Prus i wnioskuje o istnieniu w Austryi i Niemczech partyi silnéj dążącéj do wojny z Rosyą celem oderwania od niéj zdobytych polskich prowincyj. Ułatwienie téj operacyi widzi w usposobieniu ludności polskiéj, chociaż wyraża przekonanie, iż Prusy używszy Polaków do swoich celów, nie robiłyby z nimi potem ceremonii, gdyż dla germanizacyi Kongresówki państwo to posiadać będzie materyał przyjaźniejszy niż w w Poznańskiem.

Wobec podobnych kombinacyj p. T....w rozbiera system postępowania Rosyi z Polakami. Według autora system ruszczenia jest błędem, mogącym za sobą pociągnąć smutne następstwa. „Wogóle pisze on, dotychczas narodowości mogły być wytępiane tylko ogniem i mieczem i przez długotrwałą kolonizacyę, co miało miejsce w historyi przez dążenie na wschód Niemców i Rosyan. Ale o ogniu i mieczu teraz mówić nawet nie można (?); kolonizacya zaś po większéj części (z wyjątkiem znowu kolonizacyi Niemców pośród Słowian północno-zachodnich i Rosyan pośród Finnów, czyli z wyjątkiem wypadków licznéj i oddawna zwyczajem uświęconéj kolonizacyi) doprowadza do wprost przeciwnego następstwa, mianowicie do tego, że koloniści przyjmują narodowość sfery, wśród któréj się osiedlili. Dążenia wynarodowienia w celach jedności państwowéj wywołują po większéj części energię narodową u plemienia, na którym zamierzono odbyć moralną operacyę i doprowadzają niekiedy do upadku państw lub oderwania się od nich pewnych części.... Historya nowożytna przedstawia tylko jeden przykład skuteczności środków narodowego centralizmu, jest nim zfrancuzienie Alzacyi, Lotaryngii i flamandzkich części Francyi szczególnie widoczne od epoki rewolucyi francuskiéj, a pozbawione towarzyszenia kolonizacyi lub srwawych gwałtów. Lecz tu charakterystyczną jest okoliczność, że według samych Niemców, miejscowa ludność sama pragnęła francuzienia; to daje się objaśnić tem, że używając współczesnego téj epoce wyrażenia: język w którym wygłoszono prawa człowieka, był językiem wolności.“ Wywody te autora doprowadzają do uznania zasady, że im państwo jest wolniejszem, tem większą powinno dawać swobodę do równouprawnienia języków i narodowości. W przeciwnym bowiem razie jeśli pojęcie państwa będzie zmieszane z pojęciem jednéj narodowości, nie będzie warunków do utworzenia narodowości politycznéj, a w ten sposób jedność państwa słabnie za pomocą tych samych środków, które mają na celu wzmocnić i utrwalić ją.

Do tych uwag dodaje sprawozdawca literacki *Petersb. Wiedom.*: „Naszym ultra-patryotom wydaje się, że przez śmieszne gazeciarskie wycia, że przez zwiększenie liczby policyantów, że przez nakaz dany dorożkarzom warszawskim mówienia po rosyjsku i przez podobne środki, można nietylko zasłonić ojczyznę od nieszczęść zewnętrznych i wewnętrznych, ale nawet zwiększyć jéj honor. Ale w większości społeczeństwa już powstaje powątpiewanie w skuteczność tych środków; większość coraz więcéj nabiera przekonania, że samemi krzykami i środkami zewnętrznemi nie zajdziemy daleko, że koniecznem jest zdrowy, krytyczny pogląd na poważne pytania polityczne dotyczące naszego rozwoju.... Należy pragnąć, aby podobnych artykułów więcéj się pojawiło; rozjaśnią one chociaż trochę tuman rzucony w oczy przez publicystów w rodzaju Katkowa i pokazując rzeczy w prawdziwem świetle, dadzą możność wiernie zrozumieć pytania i ocenić je w sposób należyty.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 lutego. Gdy na ostatniem posiedzeniu Komisyi Sukienniczej uchwalono, iż opróżnienie lokalów w Sukiennicach oraz miejsc przekupniczych postanowione dawniej na d. 1 kwietnia, nastąpić ma dopiero d. 1 lipca, gdyż po ten czas nie dozna przechód przez Sukiennice żadnej przeszkody, o czem strony zawiadomione zostały temi dniami, przeto urosła mylna pogłoska, iż restauracya Sukiennic wstrzymaną została. Roboty atoli tego lata prowadzone niezawodnie będą.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem, jutro we czwartek d. 29 lutego od godziny 12ej do 1ej prof. J. Szujski będzie miał 3ci publiczny odczyt: „Wędrówka historyczna po Krakowie“.

— Z powodu zasp śniegowych pod Ropczycami, pociąg osobowy lwowski spóźnił się dziś rano o 1½ godziny.

— W sobotę (2 marca) przedstawioną będzie na dochód p. Ekerowej niegrana dotąd na tutejszej scenie trajedya w 5 aktach Szekspira p. n. *Król Jan*, tłomaczenia p. Stanisława Koźmiana. Jest to jeden z naj-

---

wiedzi na nalegania Ruebera. Szło mu jeszcze o utrzymanie Łaskiego w swojem stronnictwie zwłaszcza w chwili, gdy ucieczka króla Henryka z Polski otwierała mu nową nadzieję do osiągnienia korony polskiej. Księcia Ostrogskiego także zniechęcać nie chciał; dziękował mu za oświadczoną przychylność dla domu cesarskiego. Zapewniał nawzajem o łasce swojej dla ojca i dla syna, i obiecywał pomoc swoją do wyswatania temu synowi (księciu Januszowi) siostry Albrechta Fryderyka margrabiego Brandenburskiego. Uwiadamiał zarazem, że do Wojewody Sieradzkiego (Olbrachta Łaskiego) pisał i że na obietnicach jego polega — [13]) Ale to stósowało się zapewne do przyszłej elekcyi, a nie do uwolnienia ks. Beaty.

Nadeszła wielkanoc 1575 r., kończyło się już dziesięć lat więzienia dumnej niewiasty, ciężkiej kary za zemstę, którą sama niegdyś gotowała, a która na jej własną głowę spadła. Znikała nadzieja, której promyk od dwóch lat niespełna, od owych odwiedzin starosty Kezmarskiego, przyświecał jej niekiedy. Gorzki żal swój wylała księżna Beata w liście własnoręcznym do Jana Ruebera pisanym:

„Jaśnie Wielmożny a Miłościwy Panie, Panie a ojcze sieroctwa mego miłościwy.“

„Niedostawa mi żałosnej niewieście skrwawionych łez w mojem żałosnem a niewinnem więzieniu będąc, gwałt duszy i ciała cierpiąc, aż mi już ku śmierci przychodzi. Przeto i w ten dzień zmartwychwstania Syna Bożego, jeszcze proszę, dla miłego Boga, spomnij W. M. na Pana Boga i na moją niewinność; puść mnie W. M. z tak obydnego więzienia, w którym ośm lat, a teraz u W. M. dwie lecie siędzę, nieosądzona a nikomu niewinna. Czekałam na obietnicę W. M.; widzę, że się ku innemu końcu nie ściągają, jedno na moją śmierć niewinną. Przeto i teraz dla Pana Boga W. M. proszę, puść mię W. M., bom srodze i gwałtownie dzierżona, gorzej niż najgorszy złoczyńca, któremu słowa Bożego i Ciała Bożego nie bronią. A ja swojego występku nie wiem, ani ku panu Łaskiemu ani ku W. M; a jestem tak już wymordowana, iż ten zamek W. M. muszę śmiercią przypłacić. Odkładać mię Wasza Miłość na dekret Jego Cesarskiej Mci! Jam w żadnem prawie nie była, anim J. Ces. Mci. nic niewinna. Przeto i teraz dla miłego Boga, proszę, abych odpowiedź od W. M. miała; bom ja statecznie słowom i obietnicom W. M. wierząc czekała. Teżem tego pewna, żeby panowie, przyjaciele moi nie dzierżyli pana Kurowskiego, któremu niechaj Pan Bóg płaci; dosyć się mną nagugłowali, jako czyja potrzeba niosła; co ja Panu Bogu poruczyła. Proszę dla miłosierdzia Bożego, poślij mi W. M. listy. Wszakżeś W. Mość chrześciański Pan, a wokacya W. M. jest sieroty gwałtu bronić. Zmiłuj się że W. M. dla Pana Boga nademną, żałosną, niemocną, smutną więzieniem swem niewinnem. A z tem sieroctwo moje W. M. miłosierdziu i łasce zalecam. Pisan z Kismarskiego więzienia w dzień zmartwychwstania Bożego 1575. [14])

W. M. Mego M. Pana
sługa i sierota więzień
Beata ks. Ostrogska. [15])

Jan Rueber był miękkiego serca człowiek; ile razy oddawano mu list od uwięzionej księżnej, wzdragał się na samo wspomnienie jej dziesięcioletniego ciężkiego więzienia. Nie wahał się Rueber i powyższy list ks. Beaty posłać Cesarzowi Maksymilianowi, dodając, że w niemałe podziwienie wprawia wszystkich tak wielka krzywda niewinnej kobiety, trzymanej w więzieniu w państwie Jego Ces. Mci, który otrzymawszy po przodkach przydomek sprawiedliwego monarchy, przyświeca nim innym monarchom chrześciańskim. Jan Rueber wiedząc, że ks. Konstanty Ostrogski osobnego posła przysłał do Cesarza, w sprawie uwolnienia księżnej Beaty, łączył prośbę swoją do prośby jego i tej nieszczęśliwej księżnej, aby dla niej sprawiedliwość i miłosierdzie otrzymać. [16])

A cesarz Maksymilian zawsze milczał; albowiem Olbracht Łaski pracował nad jego elekcyą na króla Polskiego, i dopiąwszy celu w dniu 12 grudnia 1576 roku, doniósł natychmiast Cesarzowi, iż tego dnia obrany został królem polskim i W. Ks. Litewskim. [17]) A ponieważ stronnictwo przeciwne obrało królem Stefana Batorego Wojewodę Siedmiogrodzkiego, zawsze jeszcze potrzebnym był Łaski Cesarzowi.

Daremne były zatem nowe usiłowania Ruebera, dla oswobodzenia księżnej Beaty z niewoli mężowskiej, przesłaniem Cesarzowi Maksymilianowi wyciągu listu jej do starosty Kieżmarskiego:

„Sądzę, że i wyście o mnie zapomnieli, tak jak Pan Rueber, który mi obiecał pomoc i list, skoro sekretarz jego od Cesarza powróci; ale ten wcale nie wraca. A wszystko to dzieje się dla tego, że pan Łaski ma pomódz Cesarzowi Jego Mości do królestwa Polskiego. Łaski obiecuje każdemu, od kogo tylko pieniędzy dostać może, a więc i Jego Ces. Mość i Wołoskiemu Księciu i Wojewodzie Siedmiogrodzkiemu i każdemu. Ale mnie się zdaje, że on takiej władzy nie ma: to są bajki; a z tego powodu ja niewinna jestem więzioną. Niech Pan Bóg zapłaci tym, którzy temu winni. Proszę mi dać dobrą radę, czy mam Ruebera prosić o lekarza, gdy napadła mnie nagła a gwałtowna choroba; idzie mi tylko o wyrzeczenie, czy mogę być od tej choroby wolną, czy nie? lubo widzę już teraz, że patrzanoby chętnie na śmierć moją i wyjście z tego padołu płaczu. Niech o tem Pan Bóg rozporządzi, ale wówczas ci będą musieli nosić jarzmo mojej niewinności i odpowiadać przed Bogiem, do którego wołam o pomstę, protestując przeciw niewypowiedzianemu gwałtowi, jak mi się dzieje, i skarżąc się na mą nędzę. Synu Boży bądź moją siłą i zbawieniem duszy mojej. Amen“! [18])

Tymczasem Stefan Batory, drugi elekt Polski, wkroczył do Krakowa, odprawił tam ślub z królewną Anną Jagiellonką i koronacyę, i wkrótce zniewolił sobie prawie wszystkich przeciwników. Olbracht Łaski tylko odrzucił ofiarowane mu przez Batorego warunki, walczył czas jakiś, oczekując na spodziewane od Ces. Maksymiliana posiłki, a nareszcie uszedł za granicę do państw Cesarskich.

Wszędzie zadłużony, a zawsze potrzebny Łaski, winien był znaczne sumy Janowi Rueberowi, staroście jeneralnemu Wyższych Węgier, które to sumy oparte były na Kieżmarku. Przyszła chwila obrachunków, z powodu których Łaski udawał się pod opiekę Cesarza [19]) Rueber korzystał z tego zapewnie, aby wymódz od dłużnika swojego zezwolenie, na przeniesienie chorobą złożonej małżonki jego księżnej Beaty z Kieżmarku do Koszyc do domu Ruebera.

Stało się to w czerwcu 1576 r., a więc po jedenastu latach zamknięcia w zamku Kieżmarskim, jak dowiadujemy się z listu poczciwego Ruebera do ces. Maksymiliana, pisanego z Koszyc 24 lipca 1576 r.

„Wasza Ces. M. raczy pamiętać z poprzedniego listu mego, dla jakich powodów chciałem przyjąć tu do siebie ks. Ostrogską, małżonkę Łaskiego, uwięzioną w Kieżmarku. Od kilku tygodni już znajduje się u mnie, z dozwolenia tegoż pana Łaskiego. Teraz wiedząc dobrze, że z powodu wieku podeszłego i dolegliwości, których nabawiło ją ciężkie i długie więzienie, niedługo już pożyje, błaga ona w imię Boga, abym wszelkich środków użył u W. Ces. Mci, aby za dozwoleniem męża mogła być wypuszczoną na wolność, aby jedynaczkę córkę jeszcze przed śmiercią widzieć mogła. Obiecuje dać dostateczną porękę i stwierdzić ją przyjęciem przenajświętszego Sakramentu na to, że nietylko uwięzienie, jakie wycierpiała, i inne doznane krzywdy w zapomnienie puści, ale nadto pozostawi małżonka w swobodnem posiadaniu dóbr, które w jej imieniu trzyma i wyda na to dokument ugodliwy.“

„Nie mogąc odmówić jej prośbie, udaję się z tem do W. C. Mości i najpokorniej proszę, aby raczył o tem z panem Łaskim traktować; a nie wątpię, że powagą swoją W. C. Mci to u Łaskiego wyrobi. Ustaną wtedy te gadania, że sprawiedliwości tu się doczekać nie można; pan Łaski będzie miał sławę z tego, że tym razem łaskawie względem księżnej postąpił; a w smutku pogrążona niewiasta będzie się modlić do Boga za Waszą Ces. Miłość.“ [20])

We dwa miesiące później Ces. Maksymilian dogorywał a 12go października tegoż roku umarł. Olbracht Łaski był wygnańcem w Pradze, następnie we Florencyi. Nie wiadomo nam, jaki był dalszy los księżnej Beaty, czy pozostała w Koszycach i tam życie skończyła, czyli też powróciła do Ostroga lub do Dubna dla widzenia się z córką po kilkunastoletniej rozłące.

Księżna Halszka, wojewodzina poznańska, wdowa, skończyła smutny swój żywot przy końcu r. 1588; zostawując majętności rodowe braciom stryjecznym, synom księcia Konstantego Ostrogskiego. Najstarszy z nich ks. Janusz, który ożenił się był z Zuzanną Seredi, bogatą dziedziczką węgierską, sprawił siostrze wspaniałe egzekwie i z tego powodu nie mógł sam do Cesarza Rudolfa dla interesów żoninych jechać, ale wyręczał się przez posła, księdza Krzysztofa Kazimierskiego, kanonika tarnowskiego [21]).

---

[13]) Brulion odpowiedzi Ces. Maksymiliana posłańcowi ks. Ostrogskiego, 8 Apr. 1575 (Arch. Ces. Wied.).

[14]) 3 kwietnia.

[15]) Cały list wraz z adresem własnoręcznym na grubym papierze, bladym atramentem pisany. Pieczątka sygnetowa z herbem Ogończyk (Kościeleckich) i literami B. K. K. O. (Beata Kościelecka księżna Ostrogska). List zamknięty był wstęgą papierową, przeprowadzoną przez wycięcia w papierze listowym i do niego przypięczętowaną. Adres w części rozerwany pozostał taki:

Jaśnie Wielmożnomu Panu Jas.... beronawy...... wielkiemu.... nowi panu a ojcu sieroctwa mego m. (Arch. Ces. Wied.)

[16]) List Jana Ruebera do ces. Maksymiliana z Koszyc 11 kwietnia 1575 r. (Arch. Ces. Wied.).

[17]) List Olbrachta Łaskiego do Ces. Maksymiliana. Warsaviae, 12 Decembr. 1576 (Arch. Ces. Wied.).

[18]) List Beaty z polskiego na niemiecki język przełożony przez Ruebera, przełożyliśmy po raz drugi na język polski. List Ruebera do Ces. Maksymiliana z Koszyc, 28 Decemb. 1575. (Arch. Ces. Wied. Papiery Węgierskie).

[19]) Listy Ces. Maksymiliana do Dudicza. Viennae, 18 Janu. 1574, i Olbrachta Łaskiego do Ces. Rudolfa Florentiae, 21 Octobr. 1577.

[20]) List Jana Ruebera do Ces. Maksymiliana z Koszyc 24 Julii 1576.

[21]) List ks. Janusza Ostrogskiego do Ces. Rudolfa, z Tarnowa, 29 Decembr. 1582; i list księdza Kazimierskiego do Cesarza. (Arch. Ces. Wied.)

znakomitszych dramatów historycznych tego nieśmiertelnego jeniusza, przedstawiony już przed parą laty przez towarzystwo artystów krakowskich w Poznaniu w chwili, kiedy ukazało się wspomnione tłomaczenie. Uwzględniając długoletnie zasługi jednej z najulubieńszych artystek sceny naszej i wabiona ponętą znakomitego dzieła, publiczność niezawodnie zapewne zgromadzi się jak najliczniej.

— Wczoraj przytrzymano na Wesołej w domu pod L. 44 wyrobnika Józefa Królikowskiego na kradzieży. Na targu wczoraj przytrzymano Jana Twardego wyrobnika z Pleszowa, na kradzieży pieczywa.

— W domu p. Schöberga pod L. 38 na Kazimierzu zajęły się deski na poddaszu w składzie Eidli Gatterowej. Pożar natychmiast ugaszono. Powodem jego było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Zamiast bowiem ogrzewać skład, w którym wyrobnicy zajęci są gatunkowaniem szmat, używają garnków napełnionych żarem dla grzania rąk. Winnych robotników jakoteż Gatterową i pomocnika jej Bestera, pociągnięto do odpowiedzialności za nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

— Jeden ze zbiegłych uczestników napadu rozbójniczego na karczmę Plecionkę pod Zabierzowem (było ich sześciu, z tych czterech zostało schwytanych) Ferdynand Buchowiec, aresztowany został na Szląsku pruskim i wczorajszym wieczornym pociągiem odstawiony przez żandarmerye z Oświęcimia do tutejszego sądu.

— Podczas zawieruchy śnieżnej d. 16 bm. Józef Dymał z Lubocza wracając z Krakowa do siebie pijany na wozie, umarł wraz z koniem. Znaleziono go nazajutrz między Luboczą a Krzesławicami. Był to nałogowy pijak.

— Doniesieniu dzienników lwowskich, iż prezes sądu wyższego we Lwowie bar. Komers, stara się o przeniesienie na spoczynek, zaprzecza *N. fr. Presse* podobnież ze Lwowa.

— D. 15 lutego umarł w majątku swoim Bieździedzy w powiecie Jasielskim hr. Prosper Ożarowski, liczący lat 65, znany pianista i kompozytor wysoko ceniony, którego utwory muzyczne mają wiele powinowactwa z Chopinem i stały się własnością narodu, tak mu odpowiadały duchem i uczuciem.

Lwów 27 lutego.

Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa Opieki Narodowej odbytem d. 26 b. m., z mających wystąpić członków Komitetu po rocznem urzędowaniu, wybrani zostali ponownie na 94 głosujących, pp.: Podlewski Walerjan prezesem, 93 głosami; Dr [illegible] wice prezesem, 92. Członkami zostali: Dulęba Bronisław, 91 głosami; Dr Goldmann Bernard, 90; Pawłowski Karol, 89. Z nowo wstępujących otrzymali, pp.: Zbyszewski Wiktor na wice-prezesa, 90 głosów. Na członków Komitetu: Boberski Alojzy, 90 głosów; Syroczyński Antoni, 90; X. kanonik Zabłocki Feliks, 90; Dr med. Schattauer Antoni, 89; Pilecki Władysław, 85. Do komisyi kontrolującej wybrani, pp.: Dr med. Kasperowski, 93 głosami; Dr Wolski Ludwik, 93; Dr Zucker Filip, 91; Dr med. Pawlikowski, 90; Rieger Władysław, 59.

Ze wsi ode Lwowa 26 lutego.

Kiedy we wczorajszej waszej kronice mowa o telegrafach, niech mi wolno będzie wspomnieć, jakie czasem komiczne nieporozumienia z niestosownego obsadzenia urzędów telegraficznych ludźmi nierozumiejącymi po polsku powstają. Niedawno temu byłem na [illegible] rząd telegram [illegible] posłańcem. [illegible] pomiędzy temi [illegible] Urzędnik [illegible] „Versteh' nicht, bitte noch einmahl". Po drugiem telegrafowaniu pyta: „pod wodę? untern Wasser? sind das zwei Worte?" Gdy [illegible] stacyi T. [illegible] to, wi- [illegible] telegrafowano, [illegible] w powtórzeniu [illegible] „Verstehe". [illegible] ostatniej [illegible] odpowiedniej ob- [illegible] prawie [illegible] językiem [illegible] powierz- [illegible]

— Nr 346 *Kłosów* zawiera: „Wyjątki z poematu opisowo-lirycznego [illegible]" Józefa Grajnerta;— „Przy kądzieli" (z ryciną);— [illegible] o wojewodzie;— „Derslaw z Rytwian" powieść z XV wieku T. T. Jeża (c. d.);— „Wejście na wystawę sztuk pięknych w Krakowie" przez E. (z ryciną);— „Korespondencya" [illegible];— „Maskarada" [illegible] Antoniego Kolankowskiego (dok.);— „Kartki z wycieczki na [illegible]" przez Ksawerego Tatarkiewicza;— [illegible] z Ypern [illegible];— „Obraz [illegible]";— „Przekupień [illegible]" przez [illegible];— „Z obcego świata" przez [illegible];— „Przegląd prasy periodycznej";— „Pokłosie";— „Przegląd teatralny" przez F. H. L.";— „Obrońca" przez J. D. H. Temmego (c. d.);— „Przegląd polityczny";— „Od Redakcyi".

— *Ekonomista* za miesiąc styczeń zawiera: „Kredyt rolniczy ze stanowiska prawa obowiązującego" napisał [illegible] miasta [illegible] „Kredyt" przez prof. [illegible] krajowa i zagraniczna.

— [illegible] lekarskie warszawskie rozpisało trzy zadania do nagrody, po 150 rubli każde: 1° „Wykazać [illegible] możność rozpoznania [illegible] ochronnych [illegible]" 2° „Wykazać za [illegible] z chorób [illegible] jest u- [illegible] kąpiel [illegible] na zasadzie właściwych [illegible] na dzień 1 marca 1874.

— W Kijowie wyszedł pierwszy tom dzieła „Archiwum południowo-zachodniej Rosyi" [illegible] ten mieści [illegible] łacińskich [illegible] 17m.

— W Lwornie dały się uczuć trzesienia ziemi; ostatnie d. 26 b. m.

— Dyrektor centralnego biora przedsiębiorstwa „Felicitas" w Bernie w Szwajcaryi, które przez ajentów swoich aż do Galicyi sięgało celem wyszukiwania łatwowiernych, którzy za obietnicę otrzymania ajencyi na swoje imię składali zaprzany, skazany został d. 30 stycznia przez sąd na pięć lat więzienia, lecz ratował się ucieczką i bawi podobno w St. Thinam. Listy jednak pisane do Galicyi opatrzone były podpisem Nowicki. Przed parą laty ostrzegaliśmy w dzienniku naszym czytelników przed temi ajentami.

— W dzienniku naszym z d. 1 lutego donieśliśmy, że miasto Szamachi w Szyrwanie, prowincyi niegdyś perskiej a dziś rosyjskiej, leżące na zachodniej stronie morza Kaspijskiego, którego ludność wynosi około 22,000, zostało zamienione w gruzy skutkiem trzęsienia ziemi. Dzienniki rosyjskie przynoszą niejakie szczegóły tego strasznego wypadku. D. 27 stycznia w niedzielę dało się uczuć na Kaukazie trzęsienie ziemi, które najsilniej działało w Szamachi, gdzie trwało 45 sekund. Najwięcej ucierpiały dzielnice Ormiańska i Tatarska. Z cerkwi wybiegli na ulicę znajdujący się na nabożeństwie, w meczecie muzułmańskim zginęło 40 osób, w kościele luterskim 30 Ormian (wielu bowiem Ormian przyjęło to wyznanie). Zburzone są dom sądowy, dom klubu, dom więzienny, koszary kozackie, kościół ormiański, szpital i t. d., a z domów prywatnych utrzymało się tylko 25, w których mieszkać można. Więźnie w liczbie 30 uszli z więzienia, gdy się to waliło, lecz nie przyszło im na myśl uciekać, i stanęli, czekając co dalej będzie. Wysłano ich potem do Baku. Nazajutrz znaleziono 118 osób zabitych i 44 ciężko ranionych, a zapewne pod gruzami było ich więcej. Wsie okoliczne również ucierpiały. Podczas tej katastrofy było 6—8 stopni mrozu.

Teatr. We czwartek dnia 29 lutego: *Dożywocie*, komodya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry. P. Jan Köhler, barytonista opery warszawskiej, odśpiewa po między aktami komedyi: 1) „Przeklęstwo śpiewaka" K. Kreutzera, 2) „Szumią jodły" St. Moniuszki, 3) „Polonez z Verbum nobile" St. Moniuszki.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 27 lutego przed południem zadymka, wieczór pogodny; termometr od + 1⁰.4 spadł na — 6⁰·4 R. Barometr szybko idzie w górę; dnia 28 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 330.65, termometru — 5⁰.4 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 29 lutego: Sgo Romana opata.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 26 lutego.

Jeżeli wiadomość o mającym przyjść do skutku projekcie kolei węgierskich, o prowadzonych nad dotyczącą umową rokowaniach między peszteńskim rządem z jednej a zakładem kredytowym i Anglobankiem z drugiej strony, oraz o sprzymierzeniu się tych dwóch współzawodników, była głównym zadaniem przedostatniego tygodnia, to i w ubiegłym mieliśmy sobie udzielone aż trzy, bodaj czy nie ważniejsze jeszcze nowiny, jakoto: przedłożenie przez rząd budżetu na rok bieżący wykazującego pomyślny stan finansów i nieznaczący a łatwy do pokrycia deficyt, — pewność, odnośnie do kolei węgierskich, że wyż wspomnione instytuta i *Bankverein* mają się podjąć ściśle finansowej części interesu, z budową zaś nic nie mieć do czynienia, — i wiadomość o zamiarach rządu wydania w drodze administracyjnej przepisów w celu powstrzymania zbyt rozkiełznanego „założycielstwa." Co do tej ostatniej sprawy słychać, że tymczasem ma być przedewszystkiem utrudnione uzyskiwanie koncesyj na towarzystwa akcyjne, a to za pomocą następujących przez mięszaną komisyę ministeryalną wydać się mających postanowień: Akcye stosunkowo będą i na przyszłość dozwolone, lecz w urzędowym wykazie kursów giełdowych (*Kurszettel*) figurować im nie będzie wolno. — Przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym ma i nadal służyć prawo emittowania akcyj po 40% od nominalnej wartości wypłaconych, lecz z warunkiem, aby termina późniejszych rat i pełnej wpłaty były z góry statutami przewidziane. Co zaś się tyczy banków, to ich akcye mogą być tylko dwóchsetreńskowe i muszą być dla uzyskania prawa emisyi pełno wpłacone.

Zamiar wydania tych przepisów, mających niebawem wejść w życie i być zastosowanemi do podań o koncesye odbierze niejednym bankom i nowym spadkom chęć do założycielstwa nie opartych na żadnej finansowej podstawie. Przeszkodzenie nadal przynajmniej wyuzdanego ażyoterstwa było koniecznie potrzebnem. Dziwić jednak nie może, jeśli tę wiadomość giełda przyjęła dość zimno.

Lecz co się tyczy budżetu, wrażenie, jakie ta wiadomość wywarła na giełdzie, nie przemawia korzystnie za trafnością jej sądu. Zdawałoby się bowiem, że dobry stan finansów powinien według przyjętego zwyczaju ożywić usposobienie giełdy i ściągnąć jej uwagę głównie na papiery rządowe. Że one wkrótce, w skutek przedłożenia pomyślnego budżetu, pójdą w górę, tego nie biorąc pod uwagę nie przewidzianych wypadków, można być prawie pewnym, bo kapitaliści zagraniczni niewątpliwie zaczną znowu kupować nasze renty, których kursa wtenczas dopiero i w Wiedniu się podniosą; lecz tutaj ani o tem pomyślano, choć trudno, aby wobec przewidzieć się dającego popytu z zagranicy, nadzieja zysku zawieść mogła.

Na obrót, jaki wzięła dla interesowanych banków sprawa kolei węgierskich, także w osobliwy sposób giełda się zapatruje. Prawda, że dzięki lekkomyślnym i kłamliwym reklamom, ile razy dotąd jaki bank brał na siebie budowę kolei żelaznych, słychać zawsze było, że robi niesłychanie świetny interes, którego zyski bywały też regularnie naprzód na kursie jego akcyj eskontowane; lecz z drugiej strony liczne fakta i doświadczenia dowiodły, że budowa kolei, na której fachowi przedsiębiorcy nie zawsze teraz zyskują, dla banków nie kwalifikuje się wcale, i że przeciwnie one, mianowicie w Węgrzech, jak np *Anglobank* i Francoaustryacki bank, znacznie na tem tracą.

Czy więc nie należałoby powinszować instytutom obecnie z rządem węgierskim kontrakt zawrzeć mającym, że zamiast rzucać się znowu w ryzykowne przedsiębiorstwa, tym razem przecież rade czy nie rade, zostają w zakresie sobie właściwym, podejmując się operacyi czysto finansowej, i którą, mimo nader korzystnych dla węgierskiego skarbu warunków, z dobrym dla siebie a względnie dla akcyonaryuszów zyskiem przeprowadzić mogą. Zapewne będziemy widzieli, że z czasem zagranica i ten fakt osądzi jak należy, i choć w zamiłowaniu dla Anglo-Akcyi z Wiedniem rywalizować i nadal nie będzie, może na akcye kredytowe zwróci czynną uwagę. Tymczasem nasza Giełda pojąć tego wszystkiego nie umiała, i skoro musi dopiero czekać na przykład i naukę z zagranicy, dowiodła, że na przekór zdaniu, które o niej w niektórych kołach miano, do samodzielnego, a cóż dopiero do przewodniczącego stanowiska bardzo jej jeszcze daleko.

Tak jest, te papiery które najbardziej na względność zasługują, inne znów, które zwykle ton naszemu targowi nadają, były pierwsze prawie zaniedbane, drugie zaledwie miały w porównaniu do najniższych swoich kursów *un succès d'éstime*. Nie to co dla dobrej i dodatniej swej strony uwzględnionem być powinno, kierowało w ubiegłym tygodniu ruchami i usposobieniem giełdy; to ostatnie było o tyle dobrem, że poszły w górę akcye niektórych nowych banków, do czego dają powód pogłoski o świetnych rezultatach ich świeżych czynności i o tych, z któremi się mają popisać przed przyszłemi zgromadzeniami ogólnemi dyrekcye dawniejszych instytutów i przedsiębiorstw, i mniemanie, że jak to zawsze bywa, aż do ogłoszenia raportów rocznych, instytuta na spadek kursów nie pozwolą. Lecz gdy, dodawszy dobre wiadomości z giełd zagranicznych, innych przyczyn do „haussy" nie ma, zgromadzenia ogólne zaś wkrótce po kolei zaczną się odbywać, trzeba być przygotowanym na to i spekulanci zechcą swoje zyski realizować, i że w takim razie silnej reakcyi uniknąć się nie da.

Wiedeń 24 lutego. (*Giełda zbożowa*).

Na zagranicznych targach zbożowych w przeciągu ostatniego tygodnia ceny spadły, szczególniej ostatniego targu w Paryżu. Dowozy zboża z Rosyi do Marsylii są za wielkie, a spadek, który wywierają, daje się także w Holandyi, Belgii i Szwajcaryi uczuwać. Giełdy niemieckie umiały się temu wpływowi oprzeć, tem więcej, że nigdzie tak wielkich nie ma zapasów, ażeby właściciele o sprzedaż troszczyć się mieli. Na naszym targu usposobienie było słabsze, ceny przecież nie podległy widocznej redukcyi. Na dzisiejszej giełdzie zbożowej utrzymały się bez zmiany.

Notowano urzędownie: pszenicę za 84 do 85 funtów w Wiedniu po 6·55 do 6·75 za 100 f. cłowych, żyto 80 f. w Wiedniu 4·10, jęczmień 3·10 do 3·25, kukurudza 3·30, owies 2·10 do 2·30, ziemniaki 1·90, groch 8·—, soczewica 8·—, bób 6·50, funt masła 58 cent., topionego 64 c., szmalcu 40 c.

Spirytus. W ostatnich dniach cena spirytusu przy małym obrocie pozostała bez zmiany, płacono za stopień po 60 cent.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 27go lutego.

Posady: Trzech nauczycieli filozofii klasycznej w gimnazyum w Czerniowcach, podania do 15 maja.

Licytacye: D. 30 marca w sądzie pow. w Dukli egzek. sprzedaż gosp. włość. N. 35 w Nieznajowej.— D. 24 marca w starostwie w Przemyślu wydzierżawienie przez publ. licytacyę dóbr Ciemieszowice.— D. 21 marca w sądzie pow. w Kulikowie sprzedaż przymusowa realn. Ner. 24 w Wisłobokach.

Zawiadomienia: Sąd obw. Tarnowski Hipolitę z Pieczyńskich Leopoldową o wytoczeniu przeciw niej skargi przez Bettę Rappoport, rozprawa 5 marca. — Sąd obw. Nowo-Sądecki o wpisaniu firmy „J. Steinreich w Starym-Saczu". — Sąd obw. w Tarnopolu o wykreśleniu firmy „M. L. Racheles". — Sąd del. m. w Samborze spadkobierców Jakóba Majera o prośbie P. Lebküchlera, oraz Seb. i Agn. Ziembowiczów o intab. ich za właścicieli ½ real. N. 25 w Kalinowie. — Sąd pow. w Grzymałowie o przedłużenie opieki nad małoletnim Grześkiem Głowiszynem z Bucyk. — Sąd obw. w Przemyślu o zniesieniu konkursu rozpisanego na majątek Mojżesza Adolfa kupca w Przemyślu. — Sąd pow. w Jaśle Piotra Macugę o zaintab. Leiby i Pesli Jortnerów za właścicieli real. N. 22 w Jaśle.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski posiadacza wekslu na 6000 zł. w. a. d. 16 stycznia 1866 r. przez Józefa Piotra Steinkellera w Krakowie wystawionego a przez p. Julią z Mohrów Stienkellerową do zapłaty przyjętego. — Sąd pow. w Tarnobrzegu Pawła Motykę, aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po matce swej Zofii z Siekierskich Motykowej w r. 1843 zmarłej w Chmielowie.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Wersal 27 lutego. Komisya edukacyjna zgromadzenia narodowego odrzuciła wniosek o obowiązkowéj nauce elementarnéj. Barthelemy de St. Hilaire w liście pisanym w imieniu Thiersa ponawia zapewnienia, że Thiers utrzymać chce spokojność Republiki i wszystkich sił przykładać będzie do tego celu; ustawa wniesiona (Lefranca) zmierza do tego. Zdaje się, że nie na niéj jednéj rząd poprzestanie.

Antwerpia 26 lutego. Hr. Chambord wychodząc dziś z kościoła witanym był przez swoich stronników okrzykiem: „niech żyje król francuski!" Pułkownik gwardyi narodowéj użala się, że policya pozwala zbrojnym bandom odbywać po ulicach pochody z białą chorągwią na czele. Obywatele zawiadomili prokuratora, iż wobec takich wystąpień broń nosić będą. Wzburzenie wzmaga się.

Antwerpia 26 lutego. Rząd odrzucił żądanie deputacyi o nakaz wyjazdu hr. Chamborda.

Lille 26 lutego. Deputacya legitymistów, która jeździła do hr. Chamborda, wróciła tu. Za przybyciem swojem znieważono ją i potłuczono jej powozy.

Rzym 26 lutego. *Libertà* zaprzecza wczorajszemu doniesieniu swemu, jakoby deputowany i dziennikarz Ruggiero Bonghi wezwany był przez rządy angielski i amerykański do dania opinii o sprawie „Alabamy."— Król wyjechał do Venafro, i ma tu przybyć 10go marca dla odbycia wielkiego przeglądu wojsk.

Bern 26 lutego. Rada stanów w drugich obradach nad rewizyą konstytucyi przystąpiła do uchwały Rady narodowej, że kantony obowiązane są ponosić koszta bezpłatnego i przymusowego wychowania elementarnego; wszelako wykreśliła postanowienie, iż wychowanie to podlega nadzorowi władz związkowych a czas zaprowadzenia tej reformy przedłużyła z dwóch lat do pięciu.

Londyn 26 lutego. W Izbie niższéj odpowiada Gladstone na interpelacyę Cochrane, że niepodobieństwem jest przedłożyć Izbie korespondencyę z rządami zagranicznemi z powodu Internationala, gdyż jest ona poufną i bardziéj obchodzi obce państwa aniżeli Anglię; przedłoży jednak propozycyę pewnego rządu zagranicznego i odpowiedź na nią Anglii, jeżeli dotyczący rząd zagraniczny da pozwolenie.

Nowy Jork 26 lutego. Rząd upoważnił kilku znakomitszych bankierów do proponowania Anglii, ale w sposób nieformalny, zaspokojenia wszystkich żądań tyczących się „Alabamy" przez wypłatą 10 milionów funt. sterl.

Posiedzenie wczorajsze Izby niższej Rady państwa zajmowało się wyborami wydziału do przygotowania procedury w sprawach karnych. Całkowitego sprawozdania jeszcze nie przyniosły dzienniki. Przyszłe posiedzenie ma być w piątek, spodziewają się zawsze, że na niem rozpocznie się dyskusya budżetowa.

Wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie zajmują się przebiegiem rozpraw nad elaboratem na poniedziałkowem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego z którego obszerne sprawozdanie podajemy pod właściwą rubryką. Zdawaćby się mogło, że stanowisko zajęte przez rząd, który oświadczył że się zgadza na elaborat w zupełności, było dla wielu niespodzianką. Mniemano, że po odniesionem zwycięstwie nad nowellą, rząd okaże się bezwzględniejszym niż wprzódy dla delegacyi galicyjskiej. Chodzi tu atoli o Galicyę a nie o delegacyę, chodzi o program mowy tronowej; jeżeli sprawa galicyjska uznaną była za dość ważną, aby ją postawić na czele mowy tronowej, to sprawa nowelli tego nie zmieniła. Znać, że jeżeli zrobiono ustępstwo w kwestyi wyborów bezpośrednich, nie przyszło jeszcze do tego w kwestyi galicyjskiej. Ona to właśnie wymagała po delegacyi galicyjskiej, takiego postępowania w sprawie nowelli, jakiego się też trzymała; nie mogło więc ono wpłynąć na stanowisko rządu w sprawie elaboratu — a żaden rząd kierować się nie może prostą chęcią odwetu.

Zresztą elaborat układał się w podkomitecie, w obecności ministrów i z ich zupełną świadomością. Nie może więc dziwić obecne stanowisko rządu, zwłaszcza, że koncesye w tem dokumencie zawarte są niezawodnie *minimum*, niżej czego było tylko przejście do porządku dziennego, na które rząd przystać nie mógł, chcąc utrzymać choć pozornie swój programat pierwotny. Mniemamy również, że stanowisko delegacyi naszej na tem posiedzeniu nie jest wcale skutkiem rezygnacyi po doznanej przegranej w sprawie nowelli, jak to utrzymuje większa część dzienników wiedeńskich, ale jest po prostu umiarkowanie, okazanie dobrej woli i chęci porozumienia się do ostatnich granic posunięte, jest *maximum* próby, jaką przechodzi delegacya. Czyli się nie mylimy w naszem zapatrywaniu, okaże dalszy przebieg rozpraw nad elaboratem, które na dzisiejszem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego są zapowiedziane.

Nordd. allg. Ztg w artykule wstępnym zastrzega się przeciw posądzaniu rządu pruskiego o wdawanie się w sprawy Austryi, osobliwie ze względu na rezolucyę galicyjską. Kiedy Austrya była członkiem Rzeszy niemieckiej, wtedy wewnętrzne jej sprawy były oraz sprawami Prus i nawzajem; dziś stosunek ten ustał. Mimo tego sąsiedztwo i przyjaźń obu państw sprawia, że publicystyka każdego z nich zajmuje się sprawami państwa sąsiedniego. Nie jest to jednak wdawaniem się, lubo słusznie oceniać wolno, jakie wpływy wywierają sprawy wewnętrzne Austryi na wewnętrzne sprawy Niemiec. Tyczy się to szczególniej spraw Galicyi. „Nie jest do uniknięcia — mówi organ rządu pruskiego — lecz owszem pożądanem, aby naród niemiecki rozmyślał nad zmianą położenia, jakie dla polskich poddanych naszego państwa a przeto dla Prus i cesarstwa Niemieckiego wynijdzie z utworzenia w ramach monarchii austryacko-węgierskiej państwa polskiego niemal zupełnie autonomowego. Ważna ta kwestya musi być dojrzale rozważoną, przynajmniej tak dojrzale, jak we Wiedniu. Będzie to zawsze sądem o naszych własnych sprawach a nie mieszaniem się w obce."

W tym samym przedmiocie piszą z Berlina do *N. fr. Presse* pod pewnym względem w formie półurzędowego *Communiqué*, że nie należy kanclerza robić odpowiedzialnym za to wszystko, co stoi w *Nordd. allg. Ztg.* Sprawa galicyjska mało obchodzi Prusy, bo te nie obawiają się jéj wpływu na Polaków w Poznańskiem, Prusach zachodnich i Szląsku, których „popi rzymscy" wyzyskują dla celów swoich; rząd bowiem pruski da sobie z nimi radę.

Zapowiada już półurzędownie *Breslauer Ztg* w liście z Berlina o pierwszych skutkach rewizyi u X. Koźmiana. Rząd przedsięwziął już kroki przeciw agitacyom „klerykalnym", mającym użyć pomocy „żywiołów klerykalnych z Galicyi", a z „owych dokumentów" znalezionych u X. Koźmiana wywiedziano się o „knowaniach" duchowieństwa katolickiego. „Domniemać się przeto należy, że zapowiedziane już przez kanclerza kroki odporne, mianowicie co do ograniczenia urzędowego używania języka polskiego, bliskiemi są urzeczywistnienia, a rząd zajmuje się już wypracowaniem dotyczących projektów ustaw." Z tych słów przekonać się można, jak cała ta sprawa użytą została za środek przeciw narodowości polskiej i kościołowi katolickiemu. *N. fr. Presse* ubolewa tylko, że użyto do tej sprawy urzędnika policyjnego Stiebera, przez co z góry już odjęto jej wszelką wiarogodność. Zdaniem jednak naszem mało o to idzie rządowi pruskiemu, czy kto uwierzy w komedyę spisku i knowań klerykalnych polskich, byle znaleść punkt wyjścia pozorny do poruszenia sprawy.

Coraz więcej przybywa z różnych kątów Niemiec adresów do Bismarka z podziękowaniem za jego stanowisko wobec kościoła katolickiego i Polaków, a między innemi nawet od jakiegoś stowarzyszenia bawarskiego z nad granicy tyrolskiej, które mieni się być katolickiem. Widać stąd, że gdzie idzie o Polaków, tam Niemcy trzymają razem. Czyby nie należało ich naśladować?

W sejmie pruskim zaszedł epizod w poniedziałek, który o mało nie sprowadził starcia między rządem a liberałami. Izba uchwaliła bowiem projekt ustawy znoszącej podatek od rzezi i mlewa, oraz uwolnienie od podatku klasowego, a natychmiast po odbytem głosowaniu minister skarbu odczytał rozkaz gabinetowy z 25go cofający ustawę. Cofnięcie nastąpiło zatem po uchwaleniu ustawy. Spór o to się zaraz wytoczył, czy rząd ma prawo cofać ustawę już uchwaloną, czy mu służy tylko droga odmówienia przez króla sankcyi ustawy. Cofnięcie stało się faktem, i nie pomogły żadne głosowania nad sposobem znalezienia formy dla pogodzenia uchwały Izby z postanowieniem rządu. Następnie Izba uchwaliła dodatkowo pół miliona na polepszenie płacy urzędników.

Gazeta Krzyżowa utrzymuje, że sejm pruski ukończy prace swoje przed Wielkanocą, tak iż po świętach będzie można zwołać parlament niemiecki.

Intrygi pruskie w Luxemburgu nie przestają pracować. Jak już dawniej pisaliśmy, przygotowawczym krokiem do przywrócenia dawnego stosunku księstwa do Niemiec było oderwanie go od związków kolejami żelaznemi z Belgią a objęcie kolei miejscowych w zarząd niemiecki. Pruski rząd położył swoje veto przeciw zarządowi francuskiemu, grożąc odcięciem zupełnem księstwa od kolei niemieckich; teraz zaś ofiaruje Luxemburgowi objęcie w swój zarząd kolei luxemburskich.

Pobyt hr. Chamborda w Antwerpii więcej robi hałasu w Belgii niż we Francyi, jak gdyby szło o zwalenie rodziny koburskiej panującej w Belgii. Zdaje nam się, że idzie tu więcej o przysporzenie kłopotu gabinetowi hr. Anethana niż o kwestyę legitymizmu. Zapowiedziano też w izbie interpelacyę z powodu wypadków antwerpskich. Zachodzi tylko pytanie: kto robi demonstracye w Antwerpii: czy republikanie czy bonapartyści, czy — ajenci pruscy? Przypomnieć tu musimy, że dawno, bardzo dawno mówiliśmy o zabiegach pruskich, mających na celu jednanie sobie w Belgii stronników liberalizmu dla zgniecenia wpływu francuskiego. International zastrzegał się przeciw posądzaniu go o demonstracye antirojalistyczne. A dla czego Prusom hr. Chambord niebezpiecznym? Bo jest wyobrazicielem zasady.

Dzienniki paryskie zaprzeczają w listach z Rzymu pogłoskom puszczanym o zwołaniu ponownie Soboru powszechnego. Ponieważ między Watykanem a sferami rządowemi w Rzymie nie ma żadnego punktu zetknięcia, przeto najmniej można przykładać wiary do tego wszystkiego, co dzienniki rzymskie podają o sprawach kościelnych.

W sprawie „Alabamy" nic się dotąd nie wyświeciło, to jest nic takiego nie zaszło, coby prowadziło do rozognienia sporu albo jego zagodzenia. Wszelako wszystkie doniesienia amerykańskie utrzymują, że gabinet washingtoński ani na krok nie odstąpi od żądań swoich, i że w tym duchu napisaną będzie odpowiedź na notę Granvilla. W takim przypadku nie można przewidzieć, czy Anglia zechce przyjąć wszystkie nieprzewidziane następstwa roszczeń amerykańskich, których nie może zawczasu obliczyć.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 27 lutego. Radzie związkowej przedłożono projekt ustawy tyczącej się wynagrodzenia posiadaczy posad kupnych w służbie sądowej w Alzacyi i Lotaryngii. *Correspondenz Stern* mówi, że wynagrodzenie wyniesie 20 milionów franków, za co z kasy krajowej wydane będą obligacye na 4%. Wynagrodzenie przyznane będzie w dwóch trzecich częściach wartości ocenionej przez komisyę, nawet tym, którzy w drodze dyscyplinarnej zostali usunięci albo dobrowolnie urząd swój złożyli.

Stutgart 27 lutego. Na posiedzeniu Izby deputowanych wczoraj wieczór uchwalono 62 głosami przeciw 14 wniosek komisyi względem połączenia ministerstwa spraw zagranicznych z innem ministerstwem.

Paryż 25 lutego. *Le Temps* utrzymuje, że Thiers przedłoży niebawem zgromadzeniu narodowemu mesaż. Thiers odmówił przyjęcia deputacyi w sprawie zaprowadzenia banków gier hazardowych i oświadczył, że nigdy nie da na nie pozwolenia.

Antwerpia 27 lutego. Hrabia Chambord wyjechał ztąd dziś rano.

Dortrecht 27 lutego. Hr. Chambord przybył tutaj. (Dortrecht leży w Holandyi blisko Rotterdamu).

Londyn 27 lutego. Odbyło się świetnie nabożeństwo dziękczynne za wyzdrowienie królewicza. Była na niem królowa, oraz księstwo Walii z rodziną i wszyscy inni członkowie rodziny królewskiej. Udział ludności był niezmiernie wielki.

Nowy Jork 27 lutego. Rada ministrów w Washingtonie miała postanowić, że nie cofnie ani jednej części skargi zaniesionej przez rząd amerykański. Odpowiedź amerykańska na notę lorda Granville ma odejść w sobotę.

Kursa. Wieden 28 lutego godz. 12 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 63·70. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·50. — Losy z r. 1860 103·75. — Akcye banku 846.— Akcye kredytowe 348·50. — Londyn 112·75. — Srebro 111·—. Dukat 5·34. — Lombardy 207·80. Losy z roku 1864 147·75 — Akcye franco-austr. 139·—. — Napoleony 8·98.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 261·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 163·—.— Akc. kol. północ.-wschod. 169·75. — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 121·—. — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 70·70. — Oblig. indemniz. gal. 75·25 — Akcya banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 207·50. Akcye anglo.-banku 365.50 Akcye kol. rządow. 396·—.— Akcye kol. siedm. 192·50— Akcye kol. Rudolfa 177·—. — Akc. kol. Pardubic. 184·50. — Akcye kol. północ. 228·25.—

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

A. Zimmer (422. 1-)

Handel ryb, ul. Floryańska Nr 364.
W dni postne nadchodzą świeże ryby, jakoto: **Sandacze, Okonie, Szczupaki duże, oraz Ryba morska** (Schellfisch) i **Sztokfisz.**

M. Dworski

w Krakowie, Rynek główny l. 14 otrzymał świeżą styryjską i warszawską

Krowiankę.

Tamże do nabycia:

Essencya pepsynowa Liebreicha z fabryki Scheringa w Berlinie,
doskonały środek przeciw upośledzonemu trawieniu. (359. 3-4)

Do sprzedania (417. 1-2)

Majątek ziemski Stojowice,

położony o 1/2 mili od miasta powiatowego Mielca a 4 od kolei, z którą gościńcem bitym jest połączony, mający przeszło **300** morgów ornej pszennej ziemi a **100** morgów łąk i pastwisk, budynki częścią murowane w jak najlepszym stanie.

Bliższej wiadomości udzieli Wny. Dr. *August Nowakowski* w Tarnowie.

Polak, (382)

we Wiedniu zamieszkały, właściciel bióra koncesyonowanego pieniężnego, szuka spólnika Polaka dla spłacenia spólnika dotychczasowego, z kapitałem 6.000 do 10.000 złr. w. a., który przynosi rocznie 36% czystego zysku.

Wnioski pisemne pod znakiem „Polak“ poste-restante **Wien**, Hauptpost.

Maczuskiego

Ekstrakt z orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na blond, brunatno lub czarno, nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny.

1 flak. płynnego Ekstr. z orzech. 3 zł.
1 słoik Pomady z orzechów . . 2 zł
1 flak. olejku orzechowego . . . 2 zł.
1/2 „ „ „ . . . 1 zł

Violette de Mars,

ślicznie pachnące perfumy ze świeżych fiołków tegorocznych wyrabiane.
Perfumy fiołkowe po 2 zł.
Pomada fiołkowa po 1 zł.
Mydło fiołkowe po 1 zł.

Prawdziwe do nabycia: w Krakowie u p. **Józefa Jahna i With. Fenza,** kupca. (438. 5-10)

Ospa (346-5-6)

prawdziwa krowianka
nadeszła z Berlina
do Apteki Stockmara.

Od dnia 1 Marca r. b. stanowić będą cztery ogiery,

a mianowicie:

Dziobal,
pełnej krwi arabskiej siwy, miary 15, pochodzi ze stajni królewskiej Ludwika Filipa — w Słotwinie — od klaczy po **40 złr. w. a.**

Adorator,
pełnej krwi angielskiej, miary 15 3/4, skarogniady, lat 9, po Emperorze od Sveheart, w Słotwinie od klaczy **32** zł.
Bliższej wiadomości udziela Zarząd gospodarczy w Słotwinie, poczta Słotwina.

Siasio,
pełnej krwi angielskiej, miary 16, skarogniady, lat 6, po Emperorze od You Will See, w Dalastowicach nad Wisłą od klaczy po **25** zł. w. a.
Bliższej wiadomości udziela Zarząd gospodarczy w Dalastowicach pocz. Szczucin.

Polisch-Touchstone,
pełnej krwi angielskiej, miary 16, skarogniady, urodzony w Koropcu po Touchstonie od White Rose, w Śmierdzącej, od klaczy po **25** zł. w. a.
Bliższej wiadomości udziela Zarząd gospodarczy w Śmierdzącej, poczta Liszki.

Siana i owsa dostać można na każdem miejscu, według cen targowych najbliższych miast. (357. 3-3)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE,
bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,
przez użycie pigułek ze Scordium

Dra LEBEL w Paryżu,
ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (87-8-52)

Trzecie zwyczajne walne zgromadzenie

(379. 1-2

c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego

ZAKŁADU KREDYTOWEGO WŁOŚCIAŃSKIEGO

odbędzie się

dnia 11 kwietnia 1872, o godz. 10 przed południem w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z zarządu i stanu interesów zakładu za 1871 r.
2. Sprawozdanie rachunkowe i przedłożenie bilansu za 1871 r.
3. Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej zbadaniu bilansu z roku 1871.
4. Uchwalenie rozdziału zysku czystego z roku 1871 i oznaczenie dywidendy dla listów zastawnych,
5. Wybór komisyi weryfikacyjnej do zbadania bilansu na 1872.
6. Wniosek Rady zawiadowczej o zniżenie stopy procentowej przy pożyczkach udzielanych gminom.
7. Wniosek Rady zawiadowczej o zmianę niektórych ustępów statutu, tudzież o rozszerzenie zakresu czynności zakładu.

Oprócz delegatów powiatowych, uprawnieni są do głosowania w myśl art 80 statutu wszyscy właściciele listów zastawnych, którzy takowe w nominalnej wartości **10,000** zł. w.a. **złożą do dnia 10 marca b. r.** włącznie

we **Lwowie** w kasie centralnej zakładu,
„ **Wiedniu** w uprzyw. Union-Bank,
„ „ u pp. Weiss et Fischhof,
„ **Peszcie** w uprzyw. banku franco-węgierskim,
„ **Pradze i** „ **Tryeście** } we filjach uprzyw. Union Banku,
w **Gracu** w uprzy. styryjskim ogólnym banku kredytowym,
w **Lincu** w w banku industryjnym i komercjalnym,
w **Bernie** u p. Laurenz Herber, — lub
w **Krakowie** u pp. Blau et Epstein.

Rada zawiadowcza.

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,
zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie itd.

Łącząc w sobie własności **jodu i żelaza,** Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchót, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **o działanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności,** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jej odpływu.

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonej jak obok: Blancard aptekarz, rue Bonaparte, 40 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha* — w Brodach w aptece p. *Kullaka.* (1704-7-16)

BANDAŻE

Silowe, pachwinowe, pępkowe, kuspenzorya, Pończochy elastyczne, Pessarya, Klizopompy, Irrygatory, Smoczki angielskie, Mathers do karmienia dzieci, aparata inhalacyjne, Tuszowalnie maciczne, ręce, nogi, nosy i oczy sztuczne, Szczudła, Sondy, Katetery, Seręgi, Odciągacze pokarmów,

NARZĘDZIA CHIRURGICZNE ze słynnej fabryki p. GALANTE w Paryżu.

Respiratory, Pulwerizatory, Trąbki akustyczne, aparata od anonizmu, szczotki elastyczne do wcierania, rurki gutaperkowe, aparata elektromedyczne Rumkorffa. Wszystkie narzędzia tanie i misternie odrobione. — Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku główn. i w aptece pod Gwiazdą, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Brodach w apt. p Kullaka, — w Poznaniu w apt Dra Mankiewicza.

(65-6-12)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST.

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytuniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan** Faubourg St. Denis, 90; w Krakowie w aptece p. J **Trauczyńskiego;** we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (231-5 52)

The „Little Wanzer“,

najlepsze amerykańskie łódkowe, podwójnie stembnujące ręczne maszyny do szycia,
poruszane ręką lub nogą,
konstrukcyi nader prostej, do poznania łatwej, i niepsujące się.

W Wielkiej Brytanii więcej jak 40 000 tych maszyn sprzedano na użytek domowy, a królewska komisya wychowania poleciła zaprowadzenie jej w 7,000 szkołach irlandzkich. (248-6-12)

Prospekta i próby szycia bezpłatnie.
Główny Skład na Galicyę
w **Krakowie** u p. **Jakóba Goldwassera,**
przy ulicy Grodzkiej Nr. 70.

SIROP UŚMIERZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz
I BROMKU POTASSU
Pa J.-P. LAROZE, 2, r. des Lions-St-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osob dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania, w dolegliwościach nerwowych;* w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie ciąży,* jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyalów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego.

(18-4-30)

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE

z Fabryki
pp. MONTREUIL braci & Co.
w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZYA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych.

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich. (89-7-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego Spiessa w Warszawie.

Osoba wykształcona, znająca gruntownie muzykę, według metody Chopina, życzy sobie jako nauczycielka takowej przyjąć miejsce w godnym domu w Krakowie lub na prowincyi.

Bliższa wiadomość przy Małym Rynku pod Liczbą 426 na III. piętrze. (307. 3-5)

Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca

pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwej **ciągłości,** co zapewnia jej trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom,** a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękną. — Cena pudełka wystarczającego na jeden pokój 1 złr. 30 c.

Rosyjska pasta na skóry,

wyborny środek do ubezpieczenia nóg od wilgoci. Skóra staje się nieprzemakalną, a przytem giętką i miękką, i przybiera wszystkie właściwości rosyjskiego juchtu.

Puszka 1 złr. 20 c., większa złr. 2.

Główny Skład dla Galicyi w Krakowie u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Grodzkiej Nr. 70. (249-7 12)

PUBLICZNA SUBSKRYBCYA

na 5000 sztuk po 400 franków w złocie, pełno wpłacanych cesarsko-ottomańskich kolejowych losów premiowych.

Kasa wiedeńskiego syndykatu giełdowego
otwiera w swych
biurach (w Wiedniu verlängerte Schottengasse Nr. 9)

publiczną subskrypcyę na 5000 sztuk po 400 franków w złocie, pełno wpłacanych losów tureckich, pod niżej wymienionemi nader korzystnemi warunkami.

PROSPEKT.

Dowiedzioną jest rzeczą, że papier ten, tak przez swe wysokie oprocentowanie **12 franków w złocie,** jak też przez wielką szansę wygrania na odbywających się **sześć razy w roku** ciągnieniach, w których każdą razą są wygrane po **600.000, 300.000, 60.000,** frank. etc. etc. w złocie bez potrąceń podatkowych, — należy do najkorzystniejszych lokacyj kapitałów, i dla tego też ostatniemi czasy przy ciągle wzrastającym kursie z handlu wycofane zostały. Aby więc małym kapitalistom ułatwić posiadanie tego korzystnego papieru **kasa wiedeńskiego syndykatu** widzi się spowodowaną **5000 sztuk tureckich losów** w drodze publicznej subskrypcyi po następnych nader korzystnych warunkach wypłaty wypuścić, a mianowicie:

zł. 10 za sztukę przy subskrypcyi,
zł. 12 „ „ przy repartycyi,

a siedem dalszych wpłat miesięcznych po złr. 10, z których pierwsza od 1go do 8go kwietnia 1872, ostatnia zaś dopiero od 1go do 8go października 1872 ma być zapłaconą.

Procenta, jakoteż możebność wygranej liczą się od dnia subskrypcyi na korzyść podpisujących, i ci grają już na ciągnieniu mającem się odbyć w dniu **1 kwiet. 1872.**

Prócz tego oświadcza Kasa wiedeńskiego giełdowego syndykatu swą gotowość za osobnem wynagrodzeniem 5 zł. za sztukę, subskrybowane w niej losy w dniu 1ym marca 1877 r. za kwotę zł. 97 za sztukę wykupić, przez co biorącym w subskrypcyi udział, nietylko daje się największa gwarancya, ale wedle niżej wymienionego przybliżonego rachunku, zapewnione jest oprocentowanie kapitału po 18 1/6 proc.

Rachunek.

Procent wśród czasu gwarancyi wynosi razem franków 60 w złocie, co w austryackiej walucie czyni około zł. 27, szanse wygrania w 30 ciągnieniach można co najmniej liczyć jak
promessę po 2 zł. . . 60
Razem . . . 87 zł. co wyrównywa oprocentowaniu 18 1/6 od sta. To ustawienie cyfr daje najlepszy dowód o ogromnej korzyści tego papieru i podpisana kasa zaprasza tem pewniej do wzięcia udziału w tej subskrypcyi, że dla wielkiej ilości zgłaszających się, istniejące ilość, do podpisu przeznaczona, w krótkim czasie rozebraną zostanie.

Subskrybcya rozpoczyna się od 4 marca i przyjmowaną będzie tylko w kasie wiedeńskiego giełdowego syndykatu, a zgłaszania nieco być założone przez wysłanie listu z odpowiednią gotówką. Subskrybcya będzie zamkniętą jak tylko oznaczona ilość będzie podpisaną, a podpisy ostatniego dnia w razie podpisania większej ilości, ulegną ilościowej redukcyi.

Wiener-Börsen-Syndikats-Cassa
F. Kolisch.
(372. 3-10) verlängerte Schottengasse Nr. 9.

Piwo Pilzneńskie.

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem „PILSNER BIER“ znanym jest od roku 1842, istnieje pod firmą:

„Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,“

a piwo z tego browaru może być nabywane tylko prawdziwe sprowadzane, jeżeli ma etykietę: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

(47-43-52) *Browar obywatelski.*

W. UJHELYI jun., (291-4-)

następca dentysty J. Z. Ujhelyi,
mieszka teraz
przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 359,
róg drugiej przecznicy od Rynku, II. piętro, dom W. Rogojskiego.
Ordynuje co dzień od godz. 11tej do 2giej.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 28 lutego.		
Sreb. now. obr. 100 zł.	27 50	26 25
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 50
Bankn. pol. za 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rub	157 —	156 25
Talary prus. za 100 tal.	168 75	167 75
Bankn. prus. za 150 złr.	89 25	88
Srebro nowe austr.	112 —	111 25
Dukat ważny	5 46	5 36
Napoleon d'or. . .	9 05	8 94
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
5% gal. listy zas. z kup.	84 75	83 75
4% „ „ „ „ „	76 75	75 75
Obl. indemniz. z kup.	77 75	76 75
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262 50	259
„ L. Czerniowieck.	163 50	162 —
Akcye B. G d. H. i P.	81 —	79 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	110 —	107 50
Wiedeń 27 lutego		
5% zjed. dług pań. ban.	64 ·	63 80
5% „ „ „ sreb.	70 60	70 40
„ Obl. ind. niż. Aust	95 50	95 —
„ „ „ czeskie	99 —	98 —
„ „ „ węgiersk	81 50	81 —
„ „ „ galicyjsk	75 75	75 25
„ „ „ bukowin.	76 —	75 —
„ „ „ siedmiog	77 50	77 —
Pożyczka wiedeńska [illegible]		

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 50	110 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	90 10	89 90
4 „ galicyjskie . . .	75 —	73 —
5 „ „ . . .	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 50	92 —
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 70
5 „ zakł. kred. austr.	105 —	104 50
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	88 —	87 75
5% Domin. pań. 120 fl.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	312 50	311 50
„ „ „ 1854	94 50	94 —
„ „ „ 1860	103 30	103 10
„ „ „ 1864	148 25	148 00
„ Comorente . .	24 —	23 —
„ Kredytowe . .	190 50	190 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	99 75	99 25
„ księcia Salm .	42 —	41 —
„ „ Palfy .	29 50	28 50
„ ks. Klary . . .	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy .	32 50	31 50
„ ks. Windischg.	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich .	— —	16 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zł.	26 —	25 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	849 —	847 —
Zakładu kredytowego	349 50	349 —
Żeglugi par. na Dun.	631 —	630 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2287	2282
„ rządowej fr. a.	398 —	397 —
„ zachodn. c. El.	248 50	247 50
„ Pardubickiej .	184 50	183 50
„ południowej .	208 75	208 50
„ Galicyjskiej .	262 00	261 —
„ Czerniowieckiej	164 —	163 50
Kol. węg. półn. wsch.	170 —	169 —
ks. Rudolfa 200 fl. sreb.	177 50	177 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	187 75	187 25
„ „ Kosz.-Bogum.	193 75	193 25
„ „ Siedmiogrodz.	193 50	193 —
„ „ Cisańskiej .	293 50	293 —
„ „ wschod. węg.	153 —	152 50
„ „ austr. północ.-zachodniej .	221 50	221 —
„ „ Franc. Józefa	210 50	209 50
Akcye bank. anglo au.	362 50	362 —
„ „ angl. węg.	117 50	117 00
„ austrya. ogóln.	217 —	216 —
„ Zakł. kred. węg.	171 —	170 50
„ bank. frank. austr.	138 75	138 25
„ „ węgierskiego	117 —	116 50
„ „ gal. d. hand. i p. w Krak.	79 50	79 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	241 60	240 50
„ galic. hipoteczn	165 —	164 —
„ austr. związkow.	124 —	123 50
„ dla obrot. ogól	207 50	207 —
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
„ rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	— —	— —
„ Koszycko-Bog	94 50	94 25

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za „ (śr. pr. 100 fl. w. a.	94 25	93 75
„ (Emis. 1862) „ „	92 25	91 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	135 50	134 50
„ Emis. 1867 „	133 —	132 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 25	111 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ płł. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 60
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 —	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kol. połud.-płn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 25	97 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 75	105 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	103 75	103 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 50	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	87 50	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. s.	95 25	94 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	94 50	94 —
Kol. płn. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	104 —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	102 —	101 —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	5 36	5 34
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	8 97	8 96 5
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 35	11 25
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	111 25	111 —
Srebro, kupony . . .	111 25	110 75
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 68	1 67 50
Lwów 27 lutego.		
Dukat holenderski .	5 40	5 32
„ cesarski . . .	5 41	5 33
Półimperyał rosyjski	9 20	9 5
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 75
„ papier. „	1 57 1/4	1 56 1/4
Talar pruski . . .	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	75 50	75 —
Listy zast. Banku hip.	89 20	88 60
Obligi indem. bez kup.	75 75	75 20
Akcye kol. gal. b. kup.	262 —	261 50
„ „ lwow.-czer	164 50	163 25
Akcye Banku hip. gal.	167 50	165 50
Warsz. 26 lutego		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 60	90 30
„ „ 2 ser. „	89 25	88 90
kupon „	— —	— 71 1/3
Listy zastaw. nowe „	89 50	89 25
kupony „	— —	— 88 8/9
Listy likwidacyjne „	76 10	75 80
kupony „	— —	— 94 3/9
Kolej warsz. wiedeńska	90 —	89 60
„ „ bydgows.	70 50	— —
„ „ terespols	— —	118 50
„ „ łódzka	103 —	102 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł	Przychodzą rano	Przychodzą po poł
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	52 / 11.53	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.2
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.31
w Tarnopolu	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	3.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	4.
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.5…	7.31

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.*
Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*
Rządca Drukarni *Józef Kostka.*